



# ORZEŁ BIAŁY

*Polska walcząca o wolność*

ROK XVII

SOBOTA, 3 sierpnia 1957 r.

NR. 31 (787)

W numerze:

BRUDNE I CZYSTE BOMBY

artykuł K. Glabisza

Wiesław Wahnout

„WICHER WOLNOŚCI”

(Recenzja)

TRYUMF I TRAGEDIA POLSKIEGO

PIANISTY

o Józefie Hofmannie

napisał G. Bolesławski

Andrzej Tomicki

PROBLEMY FRANCUSKIE

Dodatek S. P. K. Notatki z Kraju — Przegląd Sportowy — Między Plotką i Anekdota — Kroniki: kulturalna, wojskowa i filmowa — Krzyżówka.

NASTĘPNY NUMER „ORLA BIAŁEGO” W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI ukaże się z powodu przerwy wakacyjnej z datą 17 sierpnia. Zawierać będzie m. in. szereg artykułów poświęconych zwycięstwu polskiemu w wojnie polsko-bolszewickiej.

## WYPRAWA RATUNKOWA

**N**AGŁY przyjazd do Londynu Dullesa, na polecenie prez. Eisenhowera dodał nieco dramatycznego koloru wlokącym się rokowania Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Wedle wyrażenia „Timesa” przyjazd ów ma charakter wyprawy ratunkowej.

Prasa brytyjska przypomina, że jest to pierwsza wizyta Dullesa w Londynie od czasu konferencji, zwołanej przez rząd brytyjski w związku z nacjonalizacją Kanału Sueskiego przez Egipt. 28 lipca upłynął rok od ogłoszenia dekretu nacjonalizacyjnego przez Nassera. Dulles zaproponował wówczas stworzenie stowarzyszenia użytkowników Kanału Sueskiego w celu łącznej obrony interesów państw — głównie europejskich — korzystających z Kanału. Uchwały tej konferencji były dość twarde. Następnie jednak Dulles wycofał poparcie Ameryki w wywieraniu nacisku na Egipt. W. Brytania i Francja podjęły wówczas zbrojną wyprawę na Kanał Sueski, która spełzała na niczym wskutek akcji ONZ i stanowiska Stanów Zjednoczonych.

Obecna sytuacja jest w pewnym sensie podobna. Przytaczaliśmy w poprzednim przeglądzie opinie publicysty amerykańskiego, że w zakresie niedopuszczania innych państw do „klubu atomowego” interesy Stanów Zjednoczonych zbiegają się po części z interesami brytyjskimi i nie są zgodne z interesami państw europejskich. Opór Francji i W. Brytanii przeciw projektowi porozumienia rozbrojenia między Ameryką i Rosją może być przyczyną „ekspedycji ratunkowej” Dullesa.

Sporo światła na sytuację rzucił nowy list Bułganina do Macmillana. Oficjalnie inspirowany komentarz w prasie brytyjskiej scharakteryzował ów list jako „uchylający się”. Trudno o bardziej rozmiłującą się z istotą rzeczy charakterystykę. List Bułganina jest bowiem bardzo wyraźny.

W odpowiedzi na dość kłopotliwe pytania, dotyczące Niemiec, Bułganin powtarza znane stanowisko sowieckie, że zjednoczenie Niemiec jest sprawą do załatwienia między dwoma istniejącymi państwami niemieckimi. Natomiast — twierdzi Bułganin — Ameryka, Rosja, W. Brytania i Francja, na mocy zawartych między nimi umów (Jalta, Poczdam) wzięły na siebie odpowiedzialność, że Niemcy *nie* będą zdolne zagrozić ponownie pokojowi świata. „Jeżeli umowy międzynarodowe mają być szanowane — pisze Bułganin — to nikt nie powinien zachęcać któregoś z państw niemieckich do zwiększania siły wojskowej i nabywania broni masowego niszczenia”.

W sprawie zbrojeń atomowych Bułganin napisał: „Koncentracja broni atomowej w Europie i rozwój wyścigu zbrojeń atomowych między państwami europejskimi zwiększa w zagrażający sposób niebezpieczeństwo wybuchu wojny atomowej na terytorium europejskim. Rząd sowiecki utrzymuje, że środki zapobiegania wojnie atomowej w Europie powinny być przedsięwzięte natychmiast, póki nie jest za późno. W tym celu konieczne jest zaprzestanie przydziału zagranicznej broni jądrowej na terytorium państw europejskich i zatrzymanie wyścigu zbrojeń atomowych między państwami europejskimi”.

Trudno o wyraźniejsze postawienie

sprawy: Rosja chce rozbrojenia atomowego, względnie atomowej bezbronności Europy. Za niejasną można uznać wzmiankę o wyścigu zbrojeń atomowych między państwami europejskimi. Takiego wyścigu na razie nie ma, bo z państw europejskich jedynie W. Brytania posiada broń atomową. Londyński „Economist” w krótkiej notatce doskonale streszcza całą problematykę rokowań rozbrojeniowych. Wstrzymanie samych tylko wybuchów doświadczalnych — wywodzi „Economist” — umożliwi Rosji dopędzić Amerykę ilościowo w produkcji bomb. Wstrzymanie produkcji bomb razem z poniechaniem doświadczeń uniemożliwi Rosji dopędzenia Ameryki. Ale jedno i drugie zarządzenie uniemożliwi W. Brytanii poprawę jej sytuacji w stosunku do Ameryki i Rosji, co stwierdził brytyjski min. obrony, p. Sandys.

Przy tego rodzaju ocenie interesów brytyjskich nie można się spodziewać, by rząd brytyjski śpieszył do zawarcia układu rozbrojeniowego. Wobec tego czytamy w pół-oficjalnych komentarzach prasowych, że rząd brytyjski doszedł do zdecydowanego przekonania, iż najlepiej będzie zawiesić rokowania Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ co najmniej na

(Dokończenie na str. 8)

Z. STAHL

## Dlaczego Mao-Tse odroczył podróż do Warszawy?

Wizyta komunistycznego dyktatora Chin Mao-Tse-Tunga w Warszawie, która była zapowiedziana na 22 lipca, nie doszła do skutku i została odroczona, jak głosiła reżymowa kłóla w Warszawie, do października. Mao-Tse, według tychże źródeł, nie przyjedzie jednak w jesieni bezpośrednio z Chin do Warszawy, lecz głównym celem jego podróży mają być uroczystości czterdziestolecia październikowej rewolucji bolszewickiej w Moskwie, skąd dopiero później ma się udać z rewidytą Cyrankiewicza nad Wisłę.

Zapowiedź przyjazdu przywódcy komunistów chińskich do Warszawy, przywóz z Pekinu Cyrankiewicz, który w kwietniu złożył Mao-Tse-Tungowi oficjalną wizytę. Od tego czasu reżym czynił do przyjazdu ważnego, egzotycznego gościa z Dalekiego Wschodu starannie przygotowania i szeroko reklamował tę wizytę, rozbudzając nadzieje społeczeństwa na wzmocnienie polskiej pozycji w ramach bloku komunistycznego i rozszerzenia zakresu niezależności od Moskwy. Nic dziwnego, że zjawienie się w Polsce na reżymowej galowie 22 lipca w powrotnym drodze z Pragi zaledwie Ho-Czi-Minha z komunistycznego, północnego Wietnamu, było dużym rozczarowaniem. Musi to skłaniać publiczność polską, mającą swobodę rzeczowego rozważania wypadków politycznych, do prób wyjaśnienia istotnych przyczyn niespodziewanego zarzucenia pierwotnych projektów ze strony Mao-Tse-Tunga. Zamiast do Warszawy — do Szangaju i Tsintao.

Z pewnością do przyczyn odrocze-

nia podróży Mao-Tse do Warszawy należą względy polityki wewnętrznej i znaczne trudności, jakie nagromadziły się ostatnio z kilku stron przed komunistycznym rządem Chin. Jest faktem, że Mao-Tse zamiast do dalekiej, europejskiej Warszawy udał się do nadmorskiego miasta chińskiego Szangaju, a następnie do Tsintao, czyli swojej miejscowości wypoczynkowej, dokąd zwołał posiedzenie Politbiura swoich chińskich komunistów.

Posiedzenie to, według korespondentów zachodnich w Hong-Kongu, odbyło się w dniach 23 i 24, a przedmiotem obrad — obok czystki „antypartyjnej frakcji” Malenkowa, Mołotowa i towarzyszy w Moskwie — były własne kłopoty wewnętrzne czerwonego Pekinu. Mao-Tse składał sprawozdanie do podróży, którą odbył osobiście do Szangaju, celem zapoznania się ze stanem umysłów w tym, szczególnie podległym międzynarodowym wpływom mieście portowym Chin, nastrożającym zawsze największe kłopoty komunistycznej dyktaturze. Zamieszki w prowincji Tsingai, graniczącej z Tybetem, ubogiej i liczącej zaledwie milion mieszkańców, Tybetańczyków, Mongołów i Kazachów, a dalej żywiołowe kłóski sezonowe, z jednej strony wielkich powodzi i z drugiej — katastrofalnej suszy, po inne tematy obrad w Tsintao, po których centralne władze partyjne ogłosiły nowy, ważny raport o sytuacji wewnętrznej.

„Bukiet stu kwiatów” wędnie i opada

Raport pekiński z 26 lipca był wynikiem trzytygodniowych dyskusji

## PO RAZ TRZYNASTY...

W dniu 1 sierpnia Akowcy — w Kraju i poza jego granicami — obchodzą po raz trzynasty rocznicę Powstania Warszawskiego. Nie tylko Akowcy, żołnierze najwspanialszej w dziejach naszych i świata armii podziemnej. Blisko półmilionowa Armia Krajowa składała się z żołnierzy wszystkich warstw społecznych, wszystkich stron Polskiej, z dorosłych i nieletnich, męż-

czyzn i kobiet. Składała się więc z całego Narodu Polskiego i całego Narodu Polski, w imieniu którego podniosła zbrojne ramię przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy — tworzył z nią przez lata okupacji niezłomny granit, o który rozbijała się potęga Trzeciej Rzeszy.

Dlatego każda rocznica Powstania Warszawskiego jest nie tylko dniem, w którym byli żołnierze Polskiej Podziemnej wspominają niedawne bohaterskie dni i 5-letnią walkę na ziemiach polskich, lecz również dniem, w którym wszyscy Polacy w skupieniu schylają czoła przed tymi, którzy oddali swe życie w walce z hitlerowską armią.

Wprawdzie ten wielki zryw ku wolności pochłonął hekatombę ofiar na ulicach Warszawy — o czym wciąż jeszcze trudno pisać bez wzruszenia — niemniej jednak wykaż jeszcze raz, że dążenie do wolności jest niezmienną cechą Narodu Polskiego i świadczyć będzie zawsze o jego wielkości.

Do niedawna imię AK było w Polsce wyklęte przez reżym komunistyczny, było tytułem nie do sławy lecz do prześladowań, tortur i zsyłek w głąb Rosji. Dopiero w tym roku po raz pierwszy ludność będzie mogła swobodnie oddać hołd bohaterstwu Polski Podziemnej, zaciągnąć warty w miejscach straceń i złożyć wieniec na grobach swych najlepszych synów. Lecz powiedzmy sobie szczerze: gdyby nawet nie było „października” pamięć o żołnierzach Armii Krajowej nie zagaśnie i byłaby najserdeczniej pielęgnowana w Narodzie Polskim.

KS. ARCYBISKUP GAWLINA  
PROTEKTOREM POLSKIEJ  
MACIERZY SZKOLNEJ

Ks. Arcybiskup J. Gawlina, Opiekun Polskiej Emigracji, zgodził się na prośbę Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą w Londynie objąć protektorat nad jej działalnością.

### SPROSTOWANIE

Tytuł artykułu Michała Sokolnickiego w numerze 30.786 z dnia 27. 7. 57. powinien brzmieć:

„W CZTERDZIEŚCIĄ ROCZNICĘ ARESZTOWANIA KOMENDANTA”.

Przepraszamy za błędne wydrukowanie „W czterdnastą...” zamiast „W czterdziestą”.

karze i bez wątpienia, licznie wśród tych nazwisk był reprezentowany Szangaj. Raport podkreślił, że tych prawicowych „odchyleńców” wykryto we wszystkich środowiskach i że — jak okazuje się, zdaniem chińskiej centrali partyjnej — socjalizm „nie przeniknął jeszcze ideologicznie do umysłów bardzo licznej sfery kierowniczej”.

Z przytoczonych informacji, które obiegły całą poważną prasę zachodnią, wynika że reklamowana „liberalizacja polityki Mao-Tse-Tunga w Chinach, rychło i po bliższym przyjrzeniu się jej, okazała się być raczej... nową czystką. Znalazł się nawet jak na zamówienie, jakiś kontrrewolucyjny zamach czy spisek.

### Odroczenie wizyty a wypadki w Moskwie

Trudności wewnętrzne w Chinach których istnienie nie było w m. lipcu nowością dla komunistycznych przywódców, nie stanowiły zapewne jedynego powodu odroczenia wizyty w Warszawie. Odroczenie to nastąpiło dość niespodziewanie i po kryzysie na szczytach hierarchii partyjnej na Kremlu. To — według teorii „post hoc-ergo propter hoc” (po tym, więc z powodu tego) — pozwala co najmniej snuć przypuszczenia, że wypadki moskiewskie przyczyniły się ze swej strony również do cofnięcia obietnicy, danej Cyrankiewiczowi przez Mao-Tse-Tunga.

Jest bowiem faktem, że przywódca chiński w stosunku do rozwoju wydarzeń na Kremlu, zwłaszcza odskąd zaznaczyła się ostra walka o władzę

(Dokończenie na str. 8)



KS. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI  
przyjmuje przydział Oddziału S. P. K. „Italia”  
(do sprawozdania w dodatku „Z Życia Kombatantów” na str. 6)

KAZIMIERZ GLABISZ

## Brudne i czyste bomby

W poprzednim numerze „Orla Białego” ogłosiliśmy artykuł Tadeusza Felsztyna p. t.: „Czysta bomba”. Autor omawiał sprawę „czystej bomby” termojądrowej od strony naukowej. Poniżej drukujemy artykuł gen. K. Glabisza, który tę samą sprawę rozważa od strony wojskowej. Obydwa artykuły stanowią zamkniętą całość tego niezmiernie aktualnego zagadnienia.

**C**ZOŁOWI politycy i wojskowi amerykańscy otrzymali ostatnio ze strony Kremla bardzo niepoehlebane cenzury i epitety. Kompromisową koncepcję Stassena czy Wilsona stworzenia strefy kontrolowanej dokoła bieguna północnego Gromyko nazwał „komiczną”. Radio moskiewskie nadało Dullesowi przydomek „fantasty operującego średniowiecznymi pojęciami”, a gen. Norstada nazwało „ludożercą”. Wreszcie sam Chruszczow ocenił wypowiedzi prezydenta Eisenhowera na temat „czystych” bomb termojądrowych jako „głupią gadaninę człowieka skądinąd utalentowanego i głoszącego wnioski zasady”, zaś same przygotowanie czystych bomb nazwał „drwinami z dążenia ludzkości do pokojowego współżycia”. Twierdzenia te nowy dyktator sowiecki „uzasadnił” tak „miażdżącymi” argumentami jak 1) „czyste” bomby mogą tak samo zabijać jak „brudne”, 2) bomby używane do brudnej roboty nie mogą być czyste.

Dlaczego wypowiedzi Eisenhowera na temat znaczenia bomb i pocisków „czystych”, t. zw. pozbawionych radioaktywnego działania, tak rozkołysały Chruszczowa? Dlatego, że ujawnienie możliwości ich produkowania utrudniłoby Kremlowi straszenie ludzkości zatruciem atmosfery i już uszytyłoby stanowisko Waszyngtonu w sprawie zaprzestania dalszych doświadczeń termojądrowych nie mówiąc o tym, że posiadanie „czystych” bomb dałoby Ameryce dużą przewagę w ewentualnej wojnie totalnej.

Duże osiągnięcia Ameryki w dziedzinie zmniejszenia radioaktywnego promieniowania termojądrowych wybuchów sygnalizował już wprawdzie Eisenhower w październiku ub. roku, jednak zostały ujawnione w pełni dopiero 26. czerwca br., po jego rozmowie z trzema przedstawicielami słynnego laboratorium radiacyjnego w Berkeley, przedstawionym mu przez przewodniczącego A. E. C. Straussa. Specjaliści ci, dr Teller, nazywany ojcem bomby wodorowej, dr Lawrence, zdobywca nagrody Nobla w 1939 roku, i dr Mills, zapewnili Eisenhowera, że można już produkować bomby i głowice termojądrowe, których radioaktywne promieniowanie jest o 96% mniejsze od dotychczasowego i że potrzeba tylko czterech do pięciu lat studiów i praktycznych doświadczeń, by doprowadzić do jego zupełnego usunięcia. W związku z tym wypowiedzieli się, na równi ze Straussiem i Pentagonem, za koniecznością kontynuowania doświadczeń w tej dziedzinie, podjętych zresztą dopiero na przełomie 1954/55. W tym samym duchu wypowiedzieli się nieco później przed komisją senacką tak wybitni uczeni jak dr Libby, Murray i inni.

Prezydent Eisenhower uznał te osiągnięcia i możliwości za niezmiernie doniosłe i to pod kątem zarówno

potrzeb wojennych jak pokojowych. Uznał je za doniosłe, choć pozbawienie wybuchów ich radioaktywnego promieniowania zmniejsza radykalnie zasięg ich skuteczności, bo spośród trzech form działania wybuchów, podmuchu, żaru i promieniowania, właśnie zasięg promieniowania przekracza wielokrotnie zasięgi podmuchu i żaru.

To na pozór paradoksalne podejście Eisenhowera jest w pełni uzasadnione, ponieważ radykalnie zmniejsza radioaktywne działanie wybuchów. Usuwa niebezpieczeństwo zatrucia atmosfery, którym szermują zwolennicy zlikwidowania anglosaskich broni termojądrowych, oraz upraszcza pokojowe wykorzystanie energii atomowej. Z drugiej strony umożliwia używanie tych broni w sposób bardziej humanitarny lub bezpieczny dla własnego kraju.

Nawet „oczyszczone” bronie atomowe i wodorowe będą oczywiście nadal bronią o straszliwej potęgze niszczycielskiej, lecz będą mogły być użyte w sposób bardziej skoncentrowany, t. zn. mniej groźny dla ludności cywilnej, znajdującej się zdaleka od bombardowanych celów, i dla zdrowia przyszłych pokoleń. Innymi słowy, wobec możliwości dokładnego określenia zasięgu podmuchu i żaru możliwe będzie swobodniejsze i częstsze używanie bomb czy głowic termojądrowych jako olbrzymich „blockbusterów”, nie niszczących więcej niewinnych niż „winnych”.

Nie mniejsze znaczenie będzie miał fakt, że przy użyciu czystych broni termojądrowych możliwe będzie szybkie wykorzystanie ich wybuchów na froncie przez nacierającą wojska lądowe, niezagrożone już zakazaniem bombardowanych celów. Tym samym będą one mogły wdzierać się w pozycje nieprzyjaciela, zanim otrząśnie się on z szoku, wywołanego potęgą eksplozji.

Nie wolno wreszcie zapominać o tym, że dopiero oczyszczenie przeciwlotniczych czy lotniczych pocisków atomowych umożliwi ich nieskrępowane użycie także nad gęsto zaludnionymi obszarami własnymi, które z natury rzeczy będą szczególnie narażone na naloży czy bombardowania nieprzyjacielskie. Uzyskanie tej możliwości zwiększy zwłaszcza bezpieczeństwo Ameryki, zaawansowanej najdalej w dziedzinie atomowych pocisków przeciwlotniczych.

Jak widzimy „czyste bomby” i głowice termojądrowe dają liczne i doniosłe korzyści tej stronie, która nie jest nieczuła na względy humanitarne.

W jaki sposób doprowadzono do zredukowania radioaktywnego promieniowania wybuchu termojądrowych do 4% pierwotnego stanu i w jaki sposób mają one być zupełnie wyeliminowane, jest tajemnicą. Oficjalne wypowiedzi wskazują jedynie na to, że udało się ograniczyć żywotność niebezpiecznych partykułów radioaktywnych do minimum, przeciętnie do trzech dni, i że wybuch wodorowy może je całkowicie pozbawić niebezpiecznych skutków. Na tej podstawie znany amerykański specjalista atomowy dr Lapp, który kiedyś był członkiem A.E.C., wyraził przypuszczenie, że do czystych bomb i

głowic używać się będzie „strontium 91” zamiast „strontium — 90”, którego radioaktywne neutrony zachowują swoje śmiertelne właściwości przez bardzo długie lata. Czy to przypuszczenie jest trafne, oczywiście ocenić nie mogę.

Za to dodam kilka wniosków na temat interesujący nie tylko specjalistów, ale nas wszystkich, temat arcydiosław i arcydrażliwych: Jak zareagują Sowiety na amerykańskie osiągnięcia?

Pozbawienie amerykańskich broni termojądrowych ich niebezpiecznych właściwości radioaktywnych nie oznacza oczywiście, że Sowiety pójdą w tym samym kierunku „na całego”. Prezydent Eisenhower, zapytany w tej materii podczas konferencji prasowej w dniu 26. czerwca, oświadczył dyplomatycznie, że „stawił sobie nie raz indyferentne pytanie i że nadzieje może tylko odpowiedzieć, że ma nadzieję, iż Rosjanie też nauczą się, jak produkować i używać czyste bomby”.

Ze Rosjanie prędzej czy później dowiedzą się, jak je produkować, nie może budzić ulegać wątpliwości. Można natomiast mieć poważne wątpliwości co do tego, czy będą je produkować zwłaszcza w cięższych kalibrach, przeznaczonych na cele strategiczne. Mało tego, trzeba raczej liczyć się z tym, że będą woleli duże bomby „brudne”, by groźbą ich użycia straszyć ludzkość, a w razie doświadczenia do wojny ich użyciem szerzyć panikę w masach i tym samym zrównoważyć liczebną przewagę amerykańskiego zapasu bomb. Humanitarne względy nie były i nie są regulatorami polityki Kremla. Jeżeli uda się Sowietom wykraść lub rozwiąć tajemnicę fabrykowania „czystych” bomb i pocisków, każą one najprawdopodobniej produkować tylko czyste pociski przeciwlotnicze i taktyczne, bo w tych kategoriach „czystość” daje przewagę nad „brudnością” eksplozji.

Póki nie dojdzie do umownego zatrzymania doświadczeń i produkcji oraz do zniszczenia istniejących zapasów broni termojądrowych, mocarstwa zachodnie powinny — wbrew opinii niektórych komentatorów amerykańskich — zachować także pewien zapas „brudnych” typów ciężkiego, t. zn. strategicznego kalibru, by mogły w razie potrzeby odplacić nimi za użycie „brudnych” bomb czy pocisków sowieckich.

Względy humanitarne trzeba niekiedy podporządkować wymogom ratowania się przed zagładą. Szczególnie, gdy przeciwnik tymi względami się nie przejmuje i nie kieruje, traktując po myśli wypowiedzi Chruszczowa, „czyste” bomby na równi z „brudnymi”.

### WYRÓŻNIENIE

Na podstawie osiągniętych wyników pracy na rzecz Skarbu Nar. Zjedn., Prezydium Komisji S.N. na W. Brytanie — wyróżniło niżej wymienionych pełnomocników kompletami książek pisarzy polskich: Konopnickiego Janusza, Domańskiego Henryka, Smilgina Feliksa, Wróblewskiego Mscisława, Gancarską Władysławę, Szafranę Marianę, Goyską Alinę, Dębskiego Mariana, Bednarskiego Bernarda.

## Czytaj książkę polską

NAJWIEKSZY POLSKI DOM WYSŁKOWY  
22 ROLAND GARDENS, LONDON, S.W. 7



**TAZABA**

## NOTATKI Z POLSKI

### WROCŁAWSKA STOCZNIA RZECZNA

We wrocławskiej stoczni rzecznej na Zacisku buduje się obecnie prototyp nowego taboru dla żeglugi śródlądowej. Jest to tzw. zestaw pchany, składający się z pchacza o mocy 120 KM oraz 6 członów, łączonych w 3 pary. Zgodnie ze swą nazwą pchacz — odwrotnie niż holownik — znajduje się z tyłu pociągu barek. Każdy taki zestaw pchany będzie zdolny przewieźć około 540 ton ładunku, a na poszczególnych członach zestawu zbędna będzie załoga.

Projekt prototypu nowego taboru dla żeglugi śródlądowej opracowało Wrocławskie Biuro Konstrukcyjne Taboru Rzecznego. Próby techniczne przeprowadzane będą na Odrze i na Wiśle we wrześniu br., po czym rozpocznie się produkcja seryjna. Warto nadmienić, że zestawy pchane są powszechnie używane m. in. w Stanach Zjednoczonych oraz w Europie Zachodniej. (ZAP)

### POLSKI WĘGIEL DO GRECJI

Lista krajów, do których Polska eksportuje węgiel, powiększy się wkrótce o Grecję. Ostatnio załadowano w Szczecinie pierwszy transport węgla przeznaczonego dla śródlądowego państwa. Jest to tak zwany ładunek próbny. Przesyłka ta zadecyduje o ewentualnym nawiązaniu stałych kontaktów „węglowych” z Grecją. (ZAP)

### PRZEMYSŁ DRZEWNY NA ZIEMIACH ZACHODNICH

263 miliony złotych przeznacza w roku bieżącym Ministerstwo Leśnictwa na rozbudowę przemysłu oraz budownictwa leśnego na Ziemiach Zachodnich. Stanowi to ponad 27 proc. wszystkich kredytów inwestycyjnych tego resortu. Z powyższej sumy 40 mln złotych przeznaczono na rozbudowę Krapkowińskich Zakładów Celulozo-Papierniczych (woj. opolskie), a 51 mln złotych na budowę fabryki celulozy w Kostrzynie (woj. zielonogórskie). Ponadto przewiduje się budowę nowych zakładów płyt pilśniowych, meblarskich i przetwórstwa drzewnego. Na inne tego rodzaju inwestycje na Ziemiach Zachodnich przewiduje się 64 miliony złotych. (ZAP)

### HODOWLA TARPANÓW

Jedyny w kraju rezerwat tarpanów, w Popielnie pod Mikołajkami, został ostatnio powiększony o kilkanaście hektarów pięknego lasu, nadającego się według oświadczeń znawców — do hodowli najstarszych i zarazem najmniejszych na świecie koni — tarpanów. Żyły one kiedyś dziko w stadach w Europie wschodniej. Tarpany cechuje niezwykła wytrzymałość oraz łatwość przystosowania się do najtrudniejszych warunków klimatycznych. Do Popielni ściągnięto z całej Polski, a nawet z Europy, kilkadziesiąt tarpanów. Żyją one w rezerwacie w stanie na-

zie półdzikim, przechodząc, powoli lecz systematycznie różne stadia hodowlane. Naukowcy przeprowadzają w Popielnie eksperymenty mające dać hodowlie wielkie znaczenie. Chodzi mianowicie o wychowanie szlachetnej odmiany tarpanów, mogących przydać się w gospodarce rolnej.

### TELEWIZJA NA DOLNYM ŚLĄSKU

Dwa miliony złotych i 50 tysięcy dolarów potrzeba, aby Dolny Śląsk otrzymał własną telewizję. W chwili obecnej na terenie woj. wrocławskiego czynnych jest około 1000 odbiorników telewizyjnych. Mieszkańcy powiatów jeleniogórskiego, kamiennogórskiego, kłodzkiego oraz częściowo wałbrzyskiego dość dobrze odbierają program telewizji czechosłowackiej, mieszkańcy zaś powiatu zgorzeleckiego oraz lwóweckiego i lubańskiego będą mogli wkrótce oglądać program telewizji NRD, gdyż w Gorlicach instaluje się obecnie stację nadawczą. Jednak reszta Dolnego Śląska pozbawiona jest możliwości oglądania programów telewizyjnych, z wyjątkiem niewielkiej liczby amatorów-entuzjastów, m. in. z wrocławskiego Radioklubu.

Mają już swoją stację Warszawa, Łódź i Poznań. Na „Barbarke” ruszy stacja w Katowicach, powstają ośrodki telewizyjne w Szczecinie i Gdańsku. Wrocławianie nie chcą być na szarym koniu.

Projektuje się — w ramach wieloletniego planu rozwoju telewizji — zorganizowanie wspólnego programu telewizyjnego śląskiego, który pokryłby swoim zasięgiem Śląsk Górny, Opolszczyznę (stacją przekątnikową na Górze św. Anny) i Dolny Śląsk. (ZAP)

### KONKURS SKRZYPCOWY IM. H. WIENIAWSKIEGO

W związku z projektowanym na wrzesień Międzynarodowym Konkursem Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego pisze poznański „Głos Wielkopolski”:

„Tegoroczny Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego jest trzecim z kolei i — zgodnie z tradycją — odbędzie się w Poznaniu. Pierwszy zorganizowany był w 1935 roku w Warszawie z okazji 100-lecia urodzin kompozytora

Poznański Konkurs Skrzypcowy poprzedzi inny, a mianowicie Międzynarodowy Konkurs Lutniczy... Pracą kieruje Komitet Organizacyjny, któremu przewodniczy znakomita skrzypczka i kompozytorka Grażyna Baciewiczówna.

W jury konkursowym zasiadają artyści tej miary, co Dawid Ojstrach, Bronisław Gimpel, Gioconda de Vito — fenomenalna skrzypczka włoska i wiele innych sław skrzypcowych. Gospodarzy reprezentować będą — Grażyna Baciewiczówna, Eugenia Umińska, Irena Dubiska, Tadeusz Wroński i Zdzisław Jahnke.

## F I L M

Eliza Martinelli, jedno z nowszych odkryć dziewczęcych ekranu włoskiego, dostąpiła nielada zaszczytu debiutując w pierwszej bodaj coś znaczącej roli w towarzystwie Trevora Howarda i Pedro Amendariza i pod reżyserią Ivana Foxwella. Eliza gra siedemnastoletnią dziewczynę, która za wszelką cenę stara się przedostać z Południowej Ameryki do Anglii. Udaje się jej naklonić mechanika z małego frachtowca (Amendariz), by ją prosto przetransportował. Jej obecność na statku zostaje odkryta przez kapitana (Howard), który podejmuje się dalszej nad nią opieki.

Zaczyna się w tym miejscu watek miłosny, który raczej należałoby nazwać wiatkiem miłośności i zupełnie Conradowskich problemów psychicznych. Zazdrość mechanika odgrywa poczesną w tym rolę, momentem kluczowym jest jednak załamanie psychiczne czterdziestoletniego Kapitana, któremu obecność młodzieńkiej dziewczyny odkrywa w bolesny sposób prawdę o zmarnowanym życiu.

Formalnie wiedzie to do katastrofy statku, która jest skutkiem zubożnienia kapitana na wszystkie sprawy tego świata z wyjątkiem widoku pięknej, smutnej i przestraszonej dziewczyny.

MANUELA jest filmem smutnym o smutnym na tle powieści Williama Wooda. Rzadko się zdarza, że film jest o wiele lepszy i bardziej wartościowy niż powieść, która spowodowała jego powstanie.

Z aktorów zasługuje też na uwagę więcej niż poprawna gra Donalda Pleasence w roli pierwszego oficera statku, obserwatora przedziwnych komplikacji psychicznych Howarda Amendariza i Elzy, która ma dane by zostać dobrą aktorką. W „Manueli” nie ma właściwie wielkiej roli. Występuje po prostu jako katalizator gry Howarda.

SŁODKI ZAPACH POWODZENIA (Sweet Smell of Success) jest wyjątko udanym i inteligentnym w swej brutalnej szczerości dokumentem podłości ludzkiej. Nigdzie nie znajduje ona większych możliwości rozwoju niż w świecie „wielkiego” dziennikarstwa, gdzie ambi-

cje i poczucie własnej siły sławnego publicysty obalają wszelkie skrupuły i prowadzą do zbrodni, przynajmniej moralnej. Publicystę gra Burt Lancaster. Postać centralną jest jednak jego pomocnik, totumfacki i zausznik, który gotów jest doświadczyć na własnym chorośliwym ambicjom. Gra go Toni Curtis i gra dobrze, co budzi zdumienie, gdy się pamięta o jego dotychczasowej karierze w roli małołkowskich bohaterów idiotycznych filmów.

Ośrodek intrygi obraca się dokoła zadania, jakie starszy kolega dziennikarz każe mu wykonać. Jest nim złamanie życia siostry starszego z dwóch maniaków sukcesu. Siostrę gra Susan Harrison.

Niemniej ważną od samej fabuły wartością filmu jest uchwycenie „ambiancy” nocaego świata „wielkiej prasy”. Tu fotografia i inscenizacja zasługują na złoty medal.

ZABŁĄKANY AUTOBUS (The Wayward Bus) jest nową próbą wyzyskania starego triku, przy pomocy którego pakuje się kilka ludzi różnego kalibru, charakteru, pleci i stopnia hysterii w jedno miejsce i każe im się „odstawić” przez kilka godzin różne mniej lub więcej nieprawdopodobne procesy psychiczne. Jest to film również głęboki jak głębokim może być gamek z gotującym się bigosem.

Niewiele pomaga, że scenariusz opiera się na powieści Steinbecka. Pomaga za to obecność na ekranie anatomicznego kuriozum jakim jest Joan Mansfield, która z powodzeniem broni tezy, że rozmiar piersi stoi w odwrotnej proporcji do wagi kory mózgowej. Drugą bohaterką jest ładna Joan Collins w niewdzięcznej choć odwiecznej roli żony, która pogodziła się z faktem, że jej mąż zdradza, lecz nie może zdobyć się na filozoficzną mądrość, że właściwie wszystko jedno z kim. Gra też nowa aktorka Dolores Michaels w sposób nadzwyczaj naturalny przedstawiająca nienaturalne cechy kobiecości. Gra też kilku mężczyzn, których twarze pojawiają się od czasu do czasu na ekranie z poza obcisłego swetra któregoś z bohaterów.

Jakub Rożenek

## P. C. A. RADIO

### WARSZTATY RADIO I MECHANICZNE (własność S. P. K.)

przyjmuje zlecenia na wysyłkę do Polski wszelkiego rodzaju sprzętu technicznego:

Maszynty i przyrządy elektryczne, radioodbiorniki i części, aparaty do nagrywania, wzmacniacze dla głuchych.

Obrabiarki, automaty, warsztaty rękodzielnicze. Urządzenia lekarskie, dentystyczne, fryzjerskie.

Aparaty dla użytku domowego i kuchni.

Samochody, motocykle, skutery.

Bezpośrednie źródła zakupu, wieloletnie doświadczenie w eksporcie i spedycji — gwarantują najlepszą jakość za najniższą cenę.

**P. C. A. RADIO,** Beaver Lane, Londyn, W. 6.  
Tel.: RIV 8701

WIESŁAW WOHNOUT

## „WICHER WOLNOŚCI”

**D**UŻYM przemianom uległ ostatni stosunek prasy krajowej do A. K. Przez ubiegłych dziesięć lat był to temat wyklęty. O A. K. nie pisano w ogóle — albo pisano nieprawdę. To się obecnie w pewnej mierze zmieniło. Na łamach krajowych gazet i czasopism toczy się ożywiona dyskusja, w której uczestnicy wojennej konspiracji wypowiadają względnie swobodnie swoje opinie na temat Armii Krajowej i całej w ogóle problematyki „państwa podziemnego” z lat okupacji. W dyskusji tej biorą udział — co należy podkreślić — zarówno dawni wyżsi dowódcy konspiracyjni, jak również akowska młodzież. Nieestety —

„tocząca się od kilku miesięcy w polskiej prasie dyskusja o Armii Krajowej i jej żołnierzach oparta jest o dużą nieznaną faktów, związanych z jej istnieniem i działaniem, a opierającą się na błędnych danych często przyczynia się raczej do zaciemnienia sprawy, niż do wyprowadzenia jej na czystą wodę rzetelnej prawdy”.

(Szef BIP'u płk. Jan Rzepecki w tygodniku „Po Prostu”).

Dzieje się to dlatego że:

„ogłaszane przez prasę materiały mają na względzie raczej osiągnięcie celów doraźnych, często propagandowych i nie zawsze zawierają czystą prawdę historyczną. Autorzy chwytają się tego materiału, który im wpada do ręki. Są to zazwyczaj, z niewielkimi wyjątkami, wspomnienia ustne, najczęściej fragmentaryczne, które służą bardziej legendzie, niż prawdziwej historii. Wiele faktów natomiast pozostaje nadal w ukryciu przed społeczeństwem. Zrozumiałe jest, że w takiej sytuacji trudno mówić o wyczerpującym i wszechstronnym oświetleniu rzetelnej prawdy o AK”.

(Artykuł polemizujący z płk. Rzepeckim, ogłoszony w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”, podpisany wspólnie przez dwóch szefów Oddziałów Sztabu w Komendzie Głównej A.K., pułkowników Ludwika Muzyczkę i Kazimierza Plutę-Czachowicz.)

Scharakteryzowawszy w ten sposób dotychczasowe osiągnięcia i obecny stan badań nad „prawdą o A. K.”, autorzy artykułu w „Tygodniku Powszechnym” kierują następujące żądanie pod adresem instytucji i osób zajmujących się w Kraju opracowywaniem najnowszej historii Polski.

„Toteż od tych, którzy chcą służyć tej mierze prawdziwej, żądamy, by nie tylko oświecili naszą historię akowską obiektywnie, ale by domagali się przede wszystkim rozpoczęcia prac przez Biuro Historyczne PAN, w którym należałoby powołać do życia wyodrębnioną sekcję dla historii AK. Sekcja ta, wyposażona w środki i ludzi, powinna zająć się zgromadzeniem dokumentów z zakresu historii i działalności AK, zbieraniem relacji od żyjących jeszcze uczestników tego ruchu, porównywaniem tych materiałów ze sobą i dokonywaniem możliwie obiektywnych ustaleń. Podkreślamy przy tym wagę badań przez zbieranie relacji uczestników, a to ze względu na to, że nie wszystkie problemy da się udokumentować. W warunkach głębokiej konspiracji więcej było decyzji i zarządzeń ustnych niż pisemnych, a z tych dokumentów, które wydano, wiele już zaginęło, wiele zniszczono — świadomie lub nieświadomie, — wiele sfalszowano dla celów politycznych lub śledczych, wiele jeszcze może zaginać. Szybka akcja zbierania relacji uczestników walk i prac AK jest tym bardziej konieczna, że zachodzą liczne wypadki śmierci działaczy akowskich, które pozbawiają historię wielu cennych materiałów (ostatnio choćby: śmierć Szeffa Produkcji Konspiracyjnej, pseudonim Ryszard, śmierć adiutanta kolejnych Komendantów Głównych AK, ps. Szymon, śmierć Szeffa Personalnego GK AK, ps. Wolański)”

**W** PRACY nad gromadzeniem materiałów do historii A. K. uczestniczą rzecz prosta nie od dzisiaj dawni żołnierze konspiracji przebywający na obczyźnie. Zwłaszcza pierwsze lata powojenne przyniosły sporo wartościowych pozycji wydawniczych na ten temat. W pierwszym rzędzie przypomnieć tutaj należy książkę dowódcy Armii Krajowej generała Bora-Komorowskiego oraz źródłowe opracowanie działań wojskowych w Kraju po załamaniu się kampanii wrześniowej, od jesieni 1939 do końca wojny — dokonane przez komisję historyczną naszego Sztabu Głównego w Londynie. Wydawnictwa te, o ile wiem, miały przez ubiegłych dziesięć lat zamkniętą drogę do Kraju. Słuszne żądania pułkowników Muzyczki i Pluty-Czachow-

skiego należałoby więc uzupełnić stanowczym domaganiem się, by te *podstawowe opracowania historii A. K.* znalazły się powszechnie w rękach interesujących się tematem Polaków — także w Kraju. Żądanie to wydaje mi się w tej chwili tym bardziej ważne, ponieważ znowu pojawiła się na obczyźnie książka, która stanowi *kapitałny przyczynek do dziejów walki podziemnej*. Jest nią „*dziennik powstania*” wydany staraniem Koła 11 Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Londynie \*).

Autorem „dziennika” jest *Wacław Zagórski*. Był on przed wojną młodym dziennikarzem. W latach okupacji nie odszedł daleko od swego zawodu: z dziennikarstwa przemienił się w drukarza. Wyrażając się ściślej — stał się organizatorem i kierownikiem konspiracyjnych drukarni. W jednej z nich — przy ulicy Grzybowskiej w Warszawie — zaskoczył go wybuch Powstania. Nastąpiła wtedy dalsza, typowa polska metamorfoza: dziennikarz-drukarni przemienił się w powstańczego dowódcę. Walczył tam, gdzie przez lata konspirował — przy ul. Grzybowskiej. Od niej też przybrał powstańcze nazwanie: „*Lech Grzybowski*”.

Na ten szczegół, we współczesnej „*ruchowej*” wojnie chyba zgola wyjątkowy, zwraca uwagę jeden z recenzentów książki Zagórskiego w polonijnej prasie amerykańskiej. „*Lech Grzybowski*” — czytamy tam — był dowódcą oddziału w powstańczej Warszawie. Obejmując swój rejon Grzybowa, nie był jeszcze „*Grzybowski*”. Dopiero tam, wśród wybuchających bomb, wśród płyt wyrzucanych z chodników, pomiędzy zamartwionymi straganami Hal Mirowskich, otrzymał to nazwisko, jak się dawniej szlachectwo otrzymywało. A nie w tym nie było patetycznego...” Bardzo słuszną wydaje mi się ta uwaga. W latach konspiracji, w Powstaniu, odczuwalimy wszystko niezmiernie po prostu. Nikt nie uciekał się do patetycznych gestów. Nie pozwaliliby na to reszta humor Warszawy, a w szczególności humor akowski. Nasilenie dramatu narodowego doszło do takiego stopnia, że śmierć, cierpienie, akty szaleńczej odwagi i bezprzykładnej ofiarności — stanowiąc stały niejako repertuar dnia — przestały budzić zdumienie. Nie znaczy to oczywiście — by spowszechniały! Były jednak czymś tak powszechnym, że odnosiliśmy się do nich, jako do zjawisk codziennych, należących do „normalnej” rzeczywistości okupacyjnej. W tym leży niepowtarzalny urok Warszawy tamtych lat, jej klimat duchowy, najwyższego, jak sądzę rzędu.

Jest zasługą talentu pisarskiego Zagórskiego oraz dowodem jego uczciwości intelektualnej, że opisując wydarzenia z perspektywy sporego

już oddalenia, oddał atmosferę powstania z taką niemal fotograficzną dokładnością. Zwraca na to uwagę inny recenzent jego „*pamiętnika*”. „*Trud jest pisać o rzeczach wielkich — po prostu, o bohaterstwie — bez patosu, o wydarzeniach tragicznych — bez goryczy. A właśnie te zalety posiada wydana ostatnio książka Zagórskiego...*”

W rzeczy samej — pomimo, że autor nie unika wcale scen drastycznych, a nawet takich, które mogą u czytelnika wywołać moralny wstrząs (np. sceną wykonania wyroku śmierci wydanego przez *ad hoc* skompletowany powstaniec „*sąd doraźny*”) — *książka Zagórskiego nie jest pesymistyczna*. Pod tym względem jednak, jak mi się wydaje, z autorem dzieli zasługę *jedynie w swoim rodzaju wojsko*, którym Zagórski dowodził. Oto jego żołnierze. Niech ich nam sam przedstawi:

„*Na Siennej chłopcy i dziewczęta już się rozkwatowali. Ktoś wyciąga małą harmonijkę i zagrywa parę tonów. Ktoś inny ma mandolinę. Zjawia się jakiś cywil z harmonią. Chłopcy rozuwają pod ścianą rozłożone na podłodze materace. Parę par zaczyna tańczyć...*”

„*Nie mogę powstrzymać się od śmiechu na widok rozbawionych w tańcu sanitariuszek i łączniczek w obiszonych, męskich mundurach. Trapez i Kwadrat (pseudonimy dziewcząt-żołnierzy) ściągają w pasie grube bluzy konopnymi szpagatami. Hanka i Nasza wyglądają tak, jakby łąda chwila miały zgubić zbyt długie portki.*”

„*Myszę, że już dość zabawy — mówię po paru stojących przy drzwiach chłopców. — Musicie wypocząć.*”

„*Muzyka milknie. Dziewczęta ulatniają się na swoje kwatery. Sala balowa zamienia się na sypialnię. Po kilku minutach wszędzie panuje cisza. Przy drzwiach czuwa dyżurny goniec, dwunastoletni synek poległego przedwcześniej kaprała Węgla. Na dole kapral Gabriel i strzelec Mysza obejmują służbę wartowników. *Nie oddałbym tego wojska za najwspanialsze wycieczki regularne pułki*...”*

W podobnie lapidarny i sugestywny sposób jest napisana cała książka. Trzeba posiadać wielkie poczucie wagi słowa, aby przy pomocy tak oszczędnych środków uzyskać efekt artystyczny. Na tym właśnie polega osobliwość „*pamiętnika*” Zagórskiego. *Nie przestając być ani na chwilę dokumentem historycznym jednocześnie jest dziełem literackim.*

\*) Wacław Zagórski: „*Wicher wolności — dziennik powstania*”, stron 391, liczne fotografie, szkice sytuacyjne i skrowidz. Skład główny u autora, 33 Disbrowe Rd, London, W.6. Cena £1.10.0.

## XII WALNY ZJAZD ZWIĄZKU RZEMIEŚLNİKÓW I ROBOTNIKÓW POLSKICH W W. BRYTANII

W dniach 29 i 30 czerwca r.b. obradował w Londynie XII Walny Zjazd ZRRP w Wielkiej Brytanii.

Obrady otworzył prezes ustępującego zarządu p. S. Górka, witając delegatów i gości. W rannych godzinach w Brompton Oratory na intencję poległych robotników i młodzieży w Poznaniu została odprawiona msza święta przez ks. prob. Sotowieja.

W drugim dniu obrad Zjazd uchwalił m.in. następującą rezolucję:

„*Trzynastolecie rządów dyktatury komunistycznej, terroru i głodu, uosobione w nazwiskach Bieruta, Minca i Radkiewicza, skończyło się dla komunizmu w Polsce całkowitą klęską. Rewolucja robotnicza w Poznaniu w czerwcu 1956 r. oraz solidarny nacisk klasy robotniczej, a za nią całego społeczeństwa na system rządów terroru komunistycznego i eksploatacji gospodarczej przez Rosję, spowodowały w październiku 1956 r. gwałtowny ferment w szeregach polskiej kompartii, zmuszając ją do szukania porozumienia z narodem.*”

Walny Zjazd wita z zadowoleniem przejście Polski od systemu rządów terroru bezpłeki, bezpośrednio uzależnionej od Moskwy, na drogę liberalizacji i większej samodzielności państwowej i wyraża wiarę, że obecna forma rządów jest tylko etapem dla uzyskania przez Polskę pełnej niepodległości i demokracji.

Walny Zjazd wyraża radość z przywrócenia kościółowi swobody działania, oraz z powodu zwolnienia kardynała Wyszyńskiego i innych niewinnie więzionych i domaga się przywrócenia wolności wszystkim więznom politycznym,

którzy wciąż jeszcze pozostają pozbawieni wolności...

Walny Zjazd domaga się przywrócenia w Polsce pełni swobód obywatelskich i powrotu do życia niezależnych, demokratycznych partii politycznych, wyrażających dążenia mas polskich.

Zjazd składa hołd tym wszystkim robotnikom i młodzieży Poznania, którzy ofiarą swego życia przyspieszyli załamanie się systemu dyktatury komunistycznej.

Walny Zjazd zwraca się do demokracji zachodnich o natychmiastowe i ostateczne uznanie granicy Polski i Niemiec na Odrze i Nysie Łużyckiej, co da Narodowi Polskiemu większą swobodę działania wobec „*sowieców*” i o wystąpienie do Związku Sowieckiego z żądaniem całkowitego wycofania się wojsk rosyjskich z Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej i Niemiec wschodnich...

W wyniku głosowania do nowych władz ZRRP zostali wybrani: S. Górka

RECENZJA

## Polskie życie kulturalne

CHOCHLIKI I SPRAWY POWAŻNE

Kronikę tę należy zacząć od rozprawy o chochliki i rozprawy z chochlikiem. W poprzedniej kronice bowiem czytelnicy mogli się przekonać, jakiego psikusy może sprawić chochlik drukarski pospołu z chochlikiem korektorskim. Wiedząc jednak z góry, że jest to rozprawa daremna, poprzestać musimy na sprostowaniu dwukrotnie popełnionego błędu w tekście mówiącym o zdobyciu drugiego doktoratu przez naszego korespondenta z Francji dr. Zygmunta Markiewiczza na uniwersytecie lyońskim, a nie londyńskim — jak to mylnie podano. Tam bowiem, w Lyonie, dr. Z. Markiewicz jest od lat wykładowcą języka i literatury polskiej.

Prawo serii wymaga, że skoro mówimy o jednym niezmordowanym pracowniku naukowym, myśl natychmiast zwrócić się musi ku drugiemu. Mamy tutaj na myśli wykładowcę Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie prof. dr. W. Wielhorskiego, zasłużonego badacza dziejów kulturalnych na polskich ziemiach wschodnich i ościennych. Pomimo okresu wakacyjnego zgodził się on wygłosić na zebraniu publicznym Instytutu Badań Zagadnień Krajowych w Polskim Ośrodku Naukowym (Polish Research Centre) prelekcję nt. „*Na wschód od Bugu utrwała się Eurazja*”. Sala wykładowa była prawie pełna, a wśród słuchaczy nie brakło przedstawicieli innych instytutów, Związku Ziemi Północno i Południowo Wschodnich, historyków, badaczy i oświatowców.

Była to inicjatywa młodego prezesa Instytutu B.Z.K. inż. arch. O. Stepana, który przewodniczył zebraniu i który zachęcony wynikiem zdawałoby się ryzykownego przedsięwzięcia, na pewno na nim nie poprzestanie. Odczyt prof. Wielhorskiego był zsumowaniem niejako dwóch jego opracowań. Jednym był przedstawiony jeszcze przed londyńską (nie lyońską) tym razem — uwaga pod adresem chochlików! Konferencją Wolnej Kultury Polskiej na zebraniu Instytutu Wschodniego „*Reduta*” referat pt. „*Tępiecie Białorusi przez Moskwę i depopulacja Związku Sowieckiego*”. Wśród licznych słuchaczy nie brakło również przedstawicieli przebywających na emigracji w Anglii kół białoruskich. Ściągnęli ich kwalifikacje prelegenta, jako szczerzego znawcy tego rejonu ziem środkowo-wschodniej Europy.

Dopełnieniem tamtych rozważań był referat prof. Wielhorskiego wygłoszony podczas obrad wspomnianej konferencji londyńskiej, który nie mógł być naleyście rozwinięty z powodu bardzo ograniczonego czasu jaki przydzielony był referentom. W wywodzie historycznym przedstawiony został proces wynaradawiania ludności północno-słowiańskiej na tych obszarach kresowych kolejno przez Moskwę średniowieczną, carską Rosję i ostatnio Moskwę bolszewicką. Tempo niszczenia tego żywiołu przybrało ostatnio takie nasilenie, że przeszło najbardziej pesymistyczne przewidywania. Wywody swe mówca popierał zebranymi z wielkim wysiłkiem materiałami, gdyż niezwykle utrudnione są

wszelkie badania związane z poznaniem istniejącego stanu rzeczy na ziemiach wciąż odcinanych od zachodu.

Przebieg procesów historycznych prof. Wielhorski tłumaczył brakiem samorodnych formacji szczepowo-narodowych o dynamice państwowo-twórczej. Ludność tych ziem była dotychczas zawsze organizowana państwowo przez elementy zewnętrzne. W dalszych swych wywodach prelegent wskazywał na odwieczne i odrębne właściwości kulturalne żywiołów kresowych tępiących przez Rosję od czasów Iwana Groźnego a nawet i przed nim. Wskazywał przy tym na niezwykle wytrzymałość tych żywiołów, które od 1522 roku zdołały obronić niezmienią granicę polityczno-administracyjną od wschodu. Jak wykazują badania językoznawcze i archeologiczne granica ta wciąż pokrywa się z dawną granicą Rzeczypospolitej z XVI r. i jest nadal respektowana w podziale administracyjnym wewnątrz Związku Sowieckiego.

Jeśli chodzi o dynamizm kulturalny tych ziem wschodnich, to prelegent wyliczył długi szereg nazwisk pochodzących z tych obszarów jak najwybitniejszych w polskiej historii państwowej, nauce, literaturze i sztuce. Ten dynamizm tłumaczył cały wysiłek Sowieć do złamania ducha tej niezłomnej ludności, pozornie układowej, a w duchu nieugiętej. Dłuższy ustęp referatu prof. Wielhorski poświęcił ruchowi ludnościowemu na tych ziemiach, a zwłaszcza cyfrom dotyczącym licznych mieszkańców Wilna i Lwowa, wskazującymi bądź na zastępowanie żywiołu miejscowego, zsyłanego do Rosji, żywiołem obcym, napływowym, bądź też majoryzowanie go w przeludnionych skupieniach. Swe dawniejsze wnioski prelegent mógł ostatnio wzmocnić nowymi materiałami uzyskanymi z Kraju ze źródeł polskich i oficjalnych publikacji sowieckich. Mówca wskazał przy tym na perfidię czynników sowieckich, które dążąc do wypłnienia żywiołów sobie opornych podstępnie tworzą rzekomo autonomiczne „*republiki*” związkowe, „*narodowe* w formie a socjalistyczne w treści” w tym przekonaniu, iż łatwiej uda im się rozkładać je poprzez język rodzimy i rodzime formy kulturalne, aniżeli narzucając obcy język i obcą kulturę wprost czyli bezpośrednią drogą rusyfikacji.

Podobnie, jak przy poprzednich wystąpieniach prof. Wielhorskiego, również i tym razem w Polskim Ośrodku Naukowym wywiązała się ożywiona i konstruktywna dyskusja, która pozwoliła uwypuklić wywody prelegenta i narzucić wiele faktów potwierdzających jego tezy zasadnicze.

★

Podobny charakter dyskusji miało zebranie urządzone przez Polską YMCA a poświęcone sprawom teatralnym. Zamiast zagajenia znana pisarka i autorka dramatyczna p. Teodozja Lisiewicz wygłosiła odczyt na temat „*Tradycje sceny polskiej*” w którym podzieliła się z stunkowo licznymi zebranymi miłośnikami teatru swymi spostrzeżeniami na temat teatru polskiego takiego, z jakim miała sposobność zetknąć się osobiście, przedstawiając go scenom obcym, znanym z autopsji. Dokonując przeglądu dorobku scen lwowskich i krakowskich najpierw, a potem warszawskich i zestawiając je z dorobkiem szczytowym teatru niemieckiego czy francuskiego, wykażała samorodne jego właściwości, a zwłaszcza niezwykle wysoki poziom gry aktorskiej i inscenizacji oraz poziom etyczny, który chronił scenę polską od pesymizmu scen niemieckich czy skandynawskich, a zarazem swawolności, graniczącej z cynizmem, teatru francuskiego.

Dyskusja, w której głównie zabrał głos wygłaszając prawdziwy koreferat, p. Guenther, skierowała rozważania na grunt teatru emigracyjnego, wykazując zaniedbanie popełniane w okresie początkowym, gdy teatr usamodzielił się po wojnie oraz brak właściwej pomocy i atmosfery stworzonej dookoła teatru przez społeczeństwo a zwłaszcza jego organizacje. Ostatnie nadzieje na umożliwienie temu teatrowi, który ma wciąż bardzo ważne zadania do wykonania, stworzenie warunków zbliżonych do normalnych, pokładane są w pomysły stworzenia nadzórnej Rady Teatralnej, dysponującej funduszami udzielonymi przez naczelną organizację społeczne i czynnik polityczne. Rada dbałaby o kierunek repertuaru i poziom widowisk, zasilałaby odpowiednio dobrane i kierowany zespół. Znając trudności zawsze występujące w zakresie uzgodnienia udziałów finansowych w jakiegokolwiek wspólnej imprezie, można być pesymistą, czy taki pomysł da się urzeczywistnić, jakkolwiek niewątpliwie niezbędne jest podjęcie poważnego wysiłku, jeśli teatr emigracyjny nie ma tylko wegetować. (n)

NOWE WYDAWNICTWO „LIBELLI”

Tadeusz Nowakowski

Obóz wszystkich świętych

Przeszło 400 stron druku

Cena 17/-

DO NABYCIA W „GRYFIE”

Gryf Publications Ltd.,

169-171, Battersea Church Rd.

London S. W. 11.

— prezes, T. Podgóski — wiceprezes, A. Urbanowski — sekretarz generalny, F. Smereczynski — skarbnik oraz B. Brzozewski, A. Sikorski, S. Sosna, J. Kawalec, T. Prokopowicz i F. Rudnicki.

Do Rady Głównej wybrano J. Rogalski, T. Urbanowski i W. Samol. Do Komisji Rewizyjnej: M. Staniszwski, S. Borczyk, J. Bambynek i H. Szwertfeger. Do Sądu Koleżeńskiego: Z. Rapaport, J. Zimny, R. Surawski, F. Rudnicki i A. Bondzelski.

MATERIAŁY. LEKARSTWA, ŻYWNOSĆ

najszybciej, najkorzystniej, najlepiej  
wyslesz przez

P. C. STORES

S. BREWKA

18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

Swój do swego

POPIERAJĄC FIRMY POLSKIE  
WZMACNIAMY SIĘ NAWZAJEM!

# Józef Hofmann — tryumf i tragedia wielkiego pianisty

W zupełnej ciszy i boiesnym zapomnieniu, odszedł niedawno ze świata jeden z najślawniejszych pianistów, który przez długie lata roznosił, po całej kuli ziemskiej, sławę polskiego imienia.

Ta cisza, ta obojętność, nasuwa wiele myśli na temat „tragedii przemijania”, ale jeszcze więcej może znamieny, jest końcowy dramat wielkiego artysty.

Zanim jednak opowiem na czym polegał ten niezwykle chwyt „odwołania” Józefa Hofmanna, od jego olbrzymiej pozycji społecznej, od majątku, rodziny, a nawet... od siebie samego — pozwolę sobie przypomnieć (w zarysie), przebieg tej fantastycznej kariery.

Dnia 20 stycznia, roku 1876, w Krakowie... „przyszło na świat dziecko płci męskiej”, z miejsca stając się przedmiotem owacji artystów i muzyków, jako że rozradowany ojciec dowiedział się o tym przybyciu syna, w „antrakcie” przedstawienia, za swoim pulpitem dyrygenta.

Ludwik Solski w swoich „Pamiętnikach”, taki urywek poświęca obu Hofmannom, małemu Józefowi i jego ojcu, panu Kazimierzowi:

Drugi sezon zainaugurował koncert dziesięcioletniego pianisty, Józia Hofmanna. Z całą sympatią patrzyliśmy na popisy tego utalentowanego dziecka... Nie przypuszczaliśmy, że to gra przed nami przyszły arcy mistrz klawiatury... Przed osiedleniem się w Krakowie, Kazimierz Hofmann był kapelmistrzem opery warszawskiej. Do naszego teatru sprowadził go Kozłowski. Pan Kazimierz, wysoki brunet, o włosach do góry zaczesanych, z wąsem jedwabistym, w złotych binoklach, doskonale prezentował się za pulpitem...

Koncert, o którym wspomina Solski, nie był oczywiście pierwszym występem. Zajrzyjmy do najpoważniejszych angielskich „Dictionary of Music & Musicians”. Piszą tam wyraźnie, że „At the age of six he made his first appearance, which was such a great success that he was offered many engagements”.

A więc sześć lat i mnóstwo propozycji! Ale pan Kazimierz stanowczo się temu sprzeciwił. Owszem uczył synka gry na fortepianie i sam zdumiewał się tym niesłychanym talentem, ale zupełnie nie pragnął zamienić się trochę w impresarię, a trochę w czynną damę do towarzysstwa i w charakterze miesiastycznego ojca-businesmana, obwozić malca po wszystkich miastach Europy.

Tak, Pan Kazimierz przyjął się przed taką ewentualnością, a jednak... A jednak skapitulował i trudno mu się dziwić. Los narzucił obu Hofmannom spotkanie, z najślawniejszym ówczesnym muzykiem i kompozytorem, z samym Antonim Rubinsteinem.

Sam Rubinstein, obecny na koncercie małego Józia w Warszawie, uległ niesłychanemu wzruszeniu... „To jest fenomen... To jest prawdziwy muzyczny fenomen...” Oto autentyczne słowa, które Rubinstein wypowiedział, a raczej wykrzyknął do pana Kazimierza.

Liszt, zachwycony talentem małego chłopaka, zaproponował mu z Moskwy naukę gry na fortepianie, poza tym wpłynął na opiekunów ucznia, aby narazie zaprzestano publicznych występów.

Rubinstein, zachwycony talentem młodego Polaka z Krakowa, oświadczył jego ojcu, że będzie uczył to niezwykle dziecko.

Liszt — jak wiadomo posiadał mnóstwo uczniów, pomiędzy którymi rośli się od księżnych i hrabin.

Rubinstein — przeciwnie. Z zasady nie udzielał lekcji. Józef Hofmann został i... pozostał jego jedynym uczniem. Trzeba przyznać, że zaszczyt to nie mały.

W dziesiątym roku życia, Józio zostaje zaproszony na koncert do Berlina. Jest to pierwszy występ „zagranicą”. Pierwszy występ z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej.

Niesłychany sukces przełamuje ostatnie opory pana Kazimierza, którego „włosy do góry zaczesane, wędrowały i złote binokle” przestają oddać prezentować się za pulpitem. Pan Kazimierz z melancholią odrzuca swoje kontrakty i podpisuje już tylko kontrakty synka, któremu razem z żoną, towarzyszą w jego tryumfalnych wędrowkach. Szwecja, Dania, Norwegia, Rosja, Francja, Anglia, Niemcy i Austria. Ale to już nie Kraków. Austria dla naszego Józia, to już tylko Wiedeń.

Coraz więcej wszędzie dostojnej publiczności. Coraz większa sensacja. Coraz więcej... prezentów. Sympa się zaczyna deszcz kosztownych upominków. Jest to przecież moda „obdarzania ulubionych artystów”. Złote zegarki, spinki, szpilki z brylantami, srebra, żetony, kryształ, porcelana, lańcuszki... A każdy prezent, to jakiś bilet z załączonym podpisem arcyksiążęciem, wielkoksiążęciem, ministerialnym, milionerskim.

Rok 1887. Rok wielkiego wydarzenia. Pierwsza oferta z za oceanu.

— Tatusiu — ciesz się mały Józio — pojedziemy do Ameryki? To ja zobaczę... Indian? Może nas napadną? Może będziemy strzelali?

Rodzice przejmują się także. Trochę mniej Indianami, za to więcej przerażającą podróżą. W owym czasie był to wycieczka nielada.

Józio oczywiście nie doceniał perspektywy wejścia na rynek amerykański, z towarem swego talentu. Nie orientował się, że normalnie w życiu nawet najznakomitsi artyści staczają nieraz walkę, że przed największymi z nich piętrzą się nieraz trudności.

Trudności? Nie. Tego Józef Hofmann nie znał nigdy w życiu. Nie znał także — tremy. Nie miał jej nigdy, wbrew tak ogólnie przyjętemu mniemaniu, że każdy prawdziwy artysta musi ulegać tej szczególnej udzie.

Może dlatego, że zaczął popisy publiczne zanim potrafił sobie uświadomić ich znaczenie. Może... z innej przyczyny. W jego charakterze, panowała od lat najczystsza atmosfera chłodu. Znał był jego brak sentymentalności, skrytości, absolutny brak jakiegokolwiek egzaltacji...

Po trzytygodniowej podróży „okretem”, Józio — bez przeszkód ze strony Indian, dociera do Nowego Yorku i zamiast strzelać z pałisady, lub nocować w jaskini... występuje 29 listopada 1887 roku, w Metropolitan Opera-House, z towarzyszeniem orkiestry.

Niesamowite powodzenie zapęda Hofmannów, w wielką, iście amerykańską turę. Następuje jednak dziwna historia, która wzmacnia jeszcze rozgłos małego pianisty.

Towarzystwo „Ochrony Dzieci przed okrucieństwem”, wkroczyło pomiędzy Józia i rozszalałą publiczność. Sprawa oparła się o sąd, który przyznał słuszość Towarzystwu, broniącemu dziecka przed nadmiernym wysiłkiem. Odegrano tylko 52 koncerty. Turę przerwano i Hofmannowie powrócili do Europy.

Teraz następuje, cichy „okres berliński”. Józio przestaje występować, chodzi do szkół, ale przede wszystkim, studiuje teorię muzyki, harmonię i grę na fortepianie, nowoczesniej mówiąc, pianistykę. Mistrzami małego mistrza, są: Znakomity muzyk Urban, poza tym Moszkowski no i Antoni Rubinstein.

To kilkuletnie odosobnienie, te studia, pogłębiają i rozwijają wspaniały talent. W roku 1894 — Hofmann, już urodziwy młodzieniec, powraca na estradę.

Sława, sława i jej rozkosze. Jest młodość, jest zdrowie, jest harmonia rodzinna, żadne „cierpienia młodego Wertera” nie kładą się cieniem na młodym sercu. Życie bez zmartwień? Po prostu wierzyć się nie chce. Poszukajmy jednak. Może coś denerwuje, coś niepokoi? Może wciśnięta się w serce, sprawa o szerszym zasięgu? Polska ciągle rozdarta trzema zaborami?

Może jakieś burzliwe studenckie wieści? Prądy anarchiczne przebiegają przez całą Europę. Może wreszcie przejmowanie się literaturą fin de siècle, wysławiającą fascynację śmiercią, złoćanie absyntu i „jaźń” buntu — „filistrom”?

Nie, nie i jeszcze raz — nie. Poza muzyką nic nie zajmuje, nic nie obchodzi tego młodego, przystojnego chłopaka. Ah! przepraszam.

Było jedno zdenerwowanie. Jego ręce. Za małe ręce. Za małe, nie w proporcji do całej, raczej drobnej sylwetki. Za małe w stosunku do klawiatury nad którą dzięki swej niezmordowanej pracy całkowicie jednak panuje.

Sława. Cały świat stoi otworem. Sympa się kontakty. Majątek przybiera jak rzeka w czasie powodzi. Przybiera, ale nie ponosi.

W roku 1894, powtórna podróż do Ameryki. Pozostanie tam już na stałe, chociaż — co jest dość ciekawe, obywatelstwo amerykańskie przyjmuje dopiero w roku 1926. To opóźnienie nie wynika z jakiegoś żaru patriotycznego, na wzór uniesień Heleny Modrzejewskiej, czy niestrudzonej działalności dyplomatycznej Ignacego Paderevskiego. Nie. Hofmann był raczej „obywatelem świata”, w swoim kosmopolitycznym nastawieniu.

Po polsku mówił jednak zawsze bardzo chętnie, nie zapominając żadnych wyrazów, nie przeplatając nigdy angielskimi, francuskimi, czy niemieckimi słowami, nie tracąc prawdziwego polskiego akcentu. Jeżeli idzie o działalność charytatywną, od czasu do czasu, reprezentacyjnie i po pańsku, przeznacza cały dochód z koncertu, w tym czy innym kraju, na rzecz kolegów muzyków. Poza tym nie ma jednak ani czasu, ani głowy na zajmowanie się jakąś specjalną filantropią. Pierwsze małżeństwo zawarte cicho i bez rozgłosu w roku 1905, zanika po pewnym czasie, tak samo cicho i bezgłośnie.

W roku 1926, słynny Instytut Muzyczny w Filadelfii, (Curtis Institute of Music), zaprasza go na stanowisko kierownika, działu gry fortepianowej,

a potem na naczelnego dyrektora i dziekana.

W roku 1933 uniwersytet w Pensylvanii ofiarowuje Hofmannowi tytuł: „Doctor of Music honoris causa”.

W 1937, Hofmann święci swój złoty jubileusz w Nowym Yorku, w Metropolitan Opera-House. Czy to Hofmann święci? Raczej celebrowa tę uroczystość cały kulturalny świat amerykański. Wszyscy są wzruszeni, tylko Hofmann zachowuje spokój, stojąc na olbrzymiej scenie i słuchając przemówień dostojników. W jego uśmiechu, poza łagodnością wyrazu, zawsze czaiło się coś co wyrażało przesyt i znudzenie.

Niestety. Nie da się uratować świeżości uczuć, kiedy od wczesnego dzieciństwa, słyszy się ciągle ten sam, charakterystyczny szum, jaki daje tak zwana „burza oklasków”, kiedy kwiaty stają się w końcu kłopotliwym balastem, a każda recenzja powtarza przez całe lata: genialny... genialny... genialny...

I wreszcie rok 1937—1938. Wielka europejska tura koncertowa, po raz już nie wiadomo który...

W Polsce — ogromne afisze obwieszczają galowy koncert, w Filharmonii. Cały polski świat muzyczny drga i pulsuje oczekiwaniem. Przecież to Hofmann, sam Józef Hofmann.

Filharmonia nie może uporać się z natłokiem. Jest cała „góra”. Cała śmietanka. Jest Pan Prezydent. Przedstawiciele rządu. Generalicja. Aristokracja. Wszystkie sławy artysty czne.

Na drugi dzień po tym niezapomnianym kocercie, dzięki protekcyjnym bilecikowi moich ciotek (łączyła je przyjaźń z rodziną Hofmannów),

uzyskuje upoważnienie mistrza na przeprowadzenie z nim wywiadu dziennikarskiego.

Widzę jeszcze dzisiaj, chłodne spojrzenie, bardzo uprzejme, bardzo bezosobowe Hofmanna. Pół minuty poświęcił mi na pytania o moją rodzinę, drugie pół minuty, na temat moich ówczesnych studiów. Potem bardzo spokojnie poddyktował mi ten „moj” wywiad, odrzucając bezapelacyjnie, wszystkie pytania natury politycznej, (na które ostrzyłem sobie zęby). Następnie poprosił, żeby nie nie wspominać o pierwszym małżeństwie — podkreślając z naciskiem, że drugie małżeństwo, z jego byłą uczennicą, panną Betty Short... pomimo dużej różnicy wieku, jest — bardzo dobrane...

Na moje, niedyskretne trochę, zapytanie jak wyglądają jego osiągnięcia finansowe — odpowiedział, że posiada domy w Berlinie, domy w Paryżu, w Londynie, w New Yorku, dobra w stanie Maine, posiadłość tu — posiadłość tam, takie to i takie sumy w bankach, ale, jakkolwiek obojętnie nie sprzyja szalonej gorączce tempa amerykańskiego — musi podążać za ogólnym pędem bogacenia się, tym bardziej, że pragnie być zabezpieczonym na starość.

To ostatnie twierdzenie, pomimo szacunku dla jego wielkości — wydało mi się prawie groteskowe. Jeżeli idzie o finanse, Hofmann był zabezpieczony przed starością bodaj że już w wieku lat dziesięciu.

Ale widocznie tkwił w nim jakiś niepokój, ponieważ bronił się przed „czarną godziną” na wszystkie sposoby. Był ubezpieczony w niejednym

Problemów we Francji jest niestety aż za dużo, i to w najrozmaitszych dziedzinach: politycznej, gospodarczej i społecznej. Jest rzeczą po prostu zdumiewającą, że naród francuski, znany z umiejętności jasnego i logicznego myślenia, potrafił tak bardzo skomplikować swoje życie i że męczy się w sytuacji, której rozwiązania przywódcy jego nie znajdują.

W parlamencie zaraz po wyborach z dnia 2 stycznia 1956 utworzyło się jedenaście grup. Nie jest on zdolny do wyłonienia z siebie żadnej większości. Każde głosowanie może przynieść niespodzianki, zwykle przeważa rząd, będący właśnie u steru. Ale zdarzają się również niespodzianki „pomysłne”. I tak rząd p. Bourges-Maunoury otrzymał dnia 19 lipca po kilkudniowych rozprawach, które wywołały obawy o jego los, votum zaufania niezwykłą jak na „Palais Bourbon” (siedziba parlamentu) większością, bo 280 głosami przeciwko 183 przy 29 wstrzymujących się od głosowania. Prawda, że około 100 posłów było nieobecnych. Niemniej zadziwili się obserwatorzy, zadziwiła się prasa francuska — no i najbardziej zadziwił się sam premier, który ma teraz, zważywszy rozpoczynające się wakacje, o ile można się bawić w przewidywania, spokój do października.

Głosowanie było o tyle ciekawe, że dotyczyło przeniesienia na rząd obecny pełnomocnictw specjalnych, które posiadał uprzedni rząd p. Guy Mollet w Algierze, i rozciągnięcia niektórych postanowień tych pełnomocnictw na metropolię. Wielu posłów głosowało niespodziewanie inaczej, niż w czasie rozpraw nad poprawkami do projektu rządowego, które popierali i które skierowane były w istocie przeciwko rządowi. Tak więc rząd p. Bourges-Maunoury będzie prowadził w dalszym ciągu w Algierze politykę rządu p. Guy Mollet oraz ministra i rezydenta w Algierze socjalisty p. Lacoste, który pozostał w nowym gabinecie. Poprzedni premier Guy Mollet współdziałał zresztą czynnie za kulisami przy utworzeniu gabinetu p. Bourges-Maunoury i przyczynił się też obecnie w dużym stopniu do niespodziewanego dużego sukcesu swego byłego kolegi gabinetowego (p. Bourges-Maunoury był ministrem obrony narodowej w gabinecie p. Mollet) i „pupila”.

Premier Bourges-Maunoury, przedstawiając swój gabinet dnia 12 czerwca parlamentowi, ujął w następujących słowach swoje stanowisko w sprawie Algieru:

## „PRZEGLĄD ZACHODNI”

miesięcznik  
Zw. Polskich Ziem Zachodnich  
poświęcony zagadnieniom polsko-niemieckim i Ziemiom Zachodnim.  
Roczna prenumerata 18/- lub 3 dolary.  
ZWIAZEK  
POLSKICH ZIEM ZACHODNICH  
20, Princes Gate, London, S. W. 7.

ANDRZEJ TOMICKI

## PROBLEMY FRANCJI

„Zachowując cele poprzedniego rządu, a zwłaszcza podtrzymując ważność wezwania do zawieszenia broni, postanowilem przedłożyć możliwie szybko projekt ustawy ramowej, która służyć będzie jako podstawa dla stopniowego wprowadzenia nowych urządzeń („structures”) politycznych”.

Czy jednak kontynuacja dotychczasowej polityki w Algierze przyniesie rozwiązania sprawy? Na razie widać się ona coraz bardziej i wywołuje trudności również na terenie międzynarodowym. Mowa demokratycznego senatora Johna Kennedy, wygłoszona w Senacie amerykańskim w początku lipca, i domagająca się od rządu Stanów Zjednoczonych, by dopomógł do znalezienia rozwiązania, które uzna „osobowość Algieru”, nie była wprawdzie wystąpieniem oficjalnym i została skrytykowana nawet w Ameryce, niemniej jest jednak objawem, którego nie należy lekceważyć. Spotkała się ona też z ostrą reakcją we Francji. Głos zabrał w tej sprawie nie tylko członek rządu — minister obrony narodowej André Morice, ale nawet prezydent republiki René Coty. Nie wymieniając wprawdzie senatora Kennedy, Prezydent Republiki w mowie, wygłoszonej w Mylhuzie dnia 9 lipca, bardzo niedwuznacznie zwrócił się przeciwko dążeniu, zmierzającemu do przyznania niepodległości Algierowi, w którym, jak stwierdził, żyją dwa społeczeństwa, europejskie i muzułmańskie. „Niech nikt nie liczy na to, że poświećmy po drugiej stronie Morza Śródziemnego nową Alzację i Lotaryngię”, oświadczył Prezydent Coty.

Sytuacja w sprawie Algieru jest jednak nadal zła i to tym bardziej, ponieważ we Francji samej nie ma zgody co do rozwiązania i rozmaitych polityki i grupy podkopują politykę rządu. Nie zamierzają one zmienić swojego postępowania, mimo że Prezydent Coty zwrócił się również przeciwko nim, wzywając wszystkich „patriotów francuskich”, by nie pomagali swoim zachowaniem się „rebeliantom” algierskim.

W tych warunkach zamierzona podróż premiera do Algieru jest przedsięwzięciem śmiałym. Czy uda mu się doprowadzić do rozwiązania zagadnienia? Przyjaciele Francji życzą mu tego szczerze.

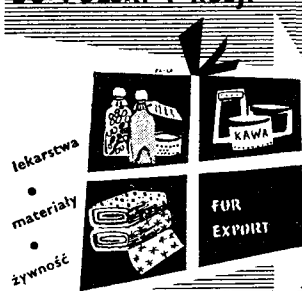
Do zaciętych przeciwników polityki rządu w sprawie Algieru należy też między innymi Pierre Mendès-France. Niezrażony licznymi niepowodzeniami, których doznał jako przywódca polityczny, nie przestaje on być aktywny. Nie udało mu się skupić wokół siebie

ani też odrodzić starej partii radykalnej, z której przewodnictwa (formalnie wiceprezury) ustąpił w dniu 23 maja br. Próba wskrzeszenia hasła jakobińskich jeszcze z czasów Wielkiej Rewolucji nie dała żadnych wyników. Po dwóch latach przewodzenia p. Mendès-France zostawił tę niegdyś rządzącą we Francji partię w stanie zupełnego rozkładu. Prezesurę partii — którą do śmierci swojej (26 marca br.) piastował Herriot, w ostatnim czasie z powodu wieku i choroby już tylko nominalnie — objął tymczasowo aż do kongresu partii, który ma się odbyć w październiku, polityk, którego nazwisko związane jest z „Monachium”, a mianowicie Edward Daladier. Jest rzeczą jasną, że o jakimś świeżym tchnieniu nie ma w tych warunkach mowy. Nie należy poza tym zapominać, że Daladier w ostatnich latach zwrócił na siebie uwagę rozmaitymi filozoficznymi wystąpieniami. Zresztą również polityka p. Mendès-France i artykuły jego organu prasowego „L'Express”, bardzo często przypominały politykę rozmaitych tzw. „progresistów”, względnie grup komunistycznych. Komuniści wywdzięczyli mu się, głosując przy wyborach mera (prezydenta) miasta Lyonu na „mendesiste” p. Pradel. Wybrany dzięki 13 głosom radnych komunistycznych, p. Pradel został na tym stanowisku następcą zmarłego Herriota.

★

We francuskiej partii socjalistycznej dzieje się wprawdzie lepiej, ale też nie całkiem dobrze. I ona rozdzielana jest wewnętrznyimi sporami. 49 kongres tej partii, który odbył się w końcu czerwca w Tuluzie, wykazał, że przede wszystkim w ważnej sprawie polityki „algierskiej” zaznaczają się w łonie partii coraz silniejsze rozdziewki. Istnieje w partii odłam, który zdecydowanie przeciwstawia się w sprawie Algieru polityce pp. Mollet i Lacoste. Opozycję tę reprezentuje przede wszystkim Daniel Mayer i André Philip, którzy domagają się dla Algieru niepodległości. Ostatecznie z trzech proponowanych tekstów uchwały: jeden, opowiadający się za kontynuacją polityki pp. Mollet i Lacoste, drugi, odrzucający wprawdzie „niepodległość” Algieru, ale domagający się rozpoczęcia rokowań z „rebeliantami”, szerokiej autonomii politycznej i w jej ramach ustanowienia „rządu” algierskiego (co w istocie prowadziłoby do „niepodległości”) i trzeci, uznający po prostu niepodległość Algieru i przewidujący rozpoczęcie rokowań na tej podstawie, — przeszedł tekst

DO POLSKI I ROSJI



wysyła

**HASKOBA**

121, EARLS COURT RD • LONDON, S.W.5

Towarzystwie. Przede wszystkim — ręce. Jego genialne, za małe ręce. Następnie ubezpieczył się: przed chorobą, przed wypadkiem, przed pożarem, przed kradzieżą, przed spóźnieniem pociągu, przed kalectwem. Zapomniał tylko, że nie istnieje ubezpieczenie — przed rozpaczą... I tutaj Los go dopadł!

Po długiej, pokornej służbie.

Upadek Hofmanna nastąpił z zawrotną szybkością. Jeszcze w roku 1943 — na szczycie, a już krótko potem zaczyna się zapadanie w nałogowy alkoholizm.

Hofmann i — alkoholizm? Człowiek, który nigdy nie miał w tym kierunku najmniejszego zapędu. Żył inne osoby tego dramatu, za wiele więc powiedzieć nie można.

Rozpacz... tęsknota ponad siły... ucieczka w alkohol. Narastające zahamowanie, osamotnienie, widokowo poniżających pijackich sepien.

Wydawało się, że Hofmann ciesząc się dobrym zdrowiem, Hofmann bogaty przejdzie do zmniejszonej działalności artystycznej, zawsze honorowany, zawsze ukazujący jako wzór niedościgny dla młodych sław muzycznych.

Stało się inaczej. Jakże tragiczny kontrast do całego życia. Zatrata zdobywanych latami wartości. Nieumiejętność reprezentowania — samego siebie. Słowem, śmierć moralna, zanim, jak mówi Pismo Święte, „śmierci pomarli“.

I dlatego, po jego niedawnym odejściu (17 lutego br.) ta cisza. Świat publiczności i świat muzyczny nie doznał żadnej wyrwy, żadnego wstrząsu. Inaczej odczuł zgon Paderewskiego. Inaczej, żegnano Toscaniniego.

Albowiem — żył duchem aż do końca.

G. Bolesławski

## Ś.p. RTM. ZYGMUNT DYAKOWSKI

W dniu 24 lipca zmarł po dłuższych cierpieniach, które znosił z prawdziwie żołnierskim spokojem a równocześnie z chrześcijańską pokorą śp. rtm. Andrzej Zygmunt Dyakowski.

Pochodził z Podola, z dalekich kresów południowo-wschodnich, do których był przywiązany najszerzej i głęboko najmielszymi wspomnieniami młodości, jak i wielkiej tradycji rodzinnej. Studia akademickie ukończył przed pierwszą wojną światową w Krakowie jako inżynier-rolnik. Na pierwszy zew wojenny wstąpił jako ochotnik do tworzących się w grodzie podwawelskim ułanów legionowych: w plutonie sztabowym Komendy Legionów. Z plutonu tego przechodzi do 2 pułku ułanów Legionów, którego 2-gi szwadron daje nazwę i przekazuje wspólną tradycję kawalerską swoim następcom w armii polskiej: 2 pułkowi szwoleżerów rokiniańskich. Przywiązany do swych wspomnień legionowych przechodzi w wojsku polskim w stopniu oficera do 12 pułku ułanów Podolskich w Krzemieńcu, pułku tak mocno związanego z ziemią jego rodu, z którego tyłu poprzedników i przodków jego walczyło w konnym szyku w obronie naszych Kresów i całosci ziem Rzeczypospolitej.

Ś.p. rtm. Dyakowski był żołnierzem i ułanem z pochodzenia, głęboko i szczerze przywiązany do rycerskiej tradycji, bujnej fantazji i wszystkich zwycięstw tej najdawniejszej broni polskiej.

Do ostatnich chwil swego życia dbał by jak najpiękniej reprezentować postać prawdziwego kawalerzysty. Był zwołanym wodzirejem i jednym z najlepszych chęba mazurek swego pokolenia; jeszcze na kilka zaledwie miesięcy przed śmiercią przewodził na zabawach młodego, najmłodszego pokolenia, któremu przekazał tu na uchodźstwie piękny styl, godność i fantazję naszych tańców narodowych.

Zmarł w 72 roku życia i 31-cim swej ułanowskiej służby.

Cześć Jego pamięci.

## MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Przeformowana przez nacjonalistów poprawka do Kodeksu Karnego Unii Południowo-Afrykańskiej głosi, że „ktokolwiek słowem lub czynem przyczynia się do łamania prawa może być skazany na pięć lat więzienia i na chłostę“. Ten burzowski wynalazek, godny dziedzic siedemnastowiecznego fanatyzmu i nowszych wynalazków rasistowskich, skierowany był przeciwko ludności czarnej. Był uzupełnieniem, rozwinieciem i kłauzulą wykonawczą przesławnej i niesławnej „apartheid“.

Prawo o „apartheid“ jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku i politycznym wymierzonym całej cywilizacji chrześcijańskiej. Cytaty z Biblii, nadużywane przez ponurych fanatyków, niewiele pomogą. Prawo to, podobnie jak cała teoria rasizmu, jest niemożliwe. Mało tego. Teoria ta jest przeciwna moralności z samego założenia. Stanowisko takie zajął oficjalnie Kościół Katolicki w Południowej Afryce, oświadczając spokojnie przy pomocy listu pasterskiego odczytanego w dniu 21 lipca br. w kościołach Cape Town, że drzwi kościołów są i pozostaną otwarte dla każdego wiernego bez względu na pochodzenie rasowe i kolor skóry.

Podobne stanowisko zajął Kościół Anglikański, a także niektóre, choć bynajmniej nie wszystkie, inne wyznania chrześcijańskie.

Beda zatem lamaly złe prawo! Z tego wniosku, że duchowi mogą zostać skazani na chłostę za postępowanie zgodne z nauką Chrystusa. Dla nacjonalistów jest to orzech, od którego mogą ich zaboląć zęby.

Nie widąc jednak by skłonni byli pójść do dentysty. Głosy wściekłości w parlamencie nie brzmiały wcale „teoretycznie“. Zacytujmy jeden z nich: „wzywamy rząd by nie wahał się zastosować chłosty w stosunku do któregośkolwiek z duchownych, gdyby powołał się na nieposłuszeństwo ustaw o „apartheid“. Chłosta taka będzie z pożytkiem dla jego duszy“.

Wnioskodawca nosi zachęcające nazwisko Straus von Moltke...

### Szczere przyznanie

Prasa angielska doniosła z oburzeniem, że „najstaranniejsza próba wybielenia reżymu Kadar i roli Rosji w powstaniu na Węgrzech podjęta została nie w Budapeszcie lub w Moskwie, lecz w łonie delegacji górników szkockich“ („Observer“ z dnia 28 lipca br.).

### NIEDOSYT

#### DÓBR MATERIALNYCH

W Polsce wydaje się 20 milionów zł. dziennie na samą wódkę. Na tle tego smutnego faktu ukazał się na łamach poznańskiego „Tygodnika Zachodniego“ (20 lipca br.) artykuł Bogdana Danowicza pt.: „Wódka, Ionesco i Karolinka“. Wódka?... wiadomo o co chodzi, Ionesco... to autor mało ciekawej sztuki pt.: „Krzesło“ przedstawione niedawno w Katowicach. Karolinka... to słaska gra liczbowa. Wszystkie te trzy „rozrywki“ znajdują wśród Ślązaków wielu entuzjastów. Dlaczego tak się dzieje? Oto odpowiedź Danowicza:

...Myszę, że permanentny katzenjammer, polega nie tylko na pewnym niedosycie dóbr materialnych. Wódka jest również swoistym ekwiwalentem za brak ekscytującej ludzi do pracy i twórczości odpowiedniej atmosfery społecznej. Mechaniczna likwidacja różnorodnych nakazów i zakazów, którymi obwarowano ludzi nie wyzwołała w nich dotychczas poczucia wolności, niezbędnego do cieszenia się tym tak ubogim jeszcze życiem. Jeśli tej atmosfery nie potrafią stworzyć aktualne warunki polityczno-gospodarcze — przywołaj trzeba na pomoc różnorodne atrakcje kultury. Upowszechnić i udostępnić trzeba ludziom w jeszcze większej niż dotychczas mierze rozrywki kulturalne, sport i turystykę, pozwolić im głośno, wszędzie i jak najczęściej śmiać się w sposób naturalny i szczerzy, bez sztucznych laskotek. Bo, rozhisteryzowanym i obarczonym różnymi nerwowymi kompleksami obywatelom naszego kraju przywrócić trzeba co rychlej psychiczną równowagę...

### Kawa z miodem

Plotka nie jest kulinarna, ale kosmetyczna i poświęcam ją wszystkim kobietom starannie opalającym się na plaży. Widok ten nie jest przykry, wręcz przeciwnie. Oczywiście dużo zależy od tego kto się opala. Na tym jednak nie można skończyć. Okazuje się bowiem, że nie tylko jest ważne kto się opala, lecz także jak.

Czyli ważny jest skutek, a nie tylko proces przypiekania.

Wyjaśnienia bliższe znalazłem w starannie opracowanych wydawnictwach kilku czołowych domów handlowych produkujących kosmetyki. Nie wymieniam nazw, gdyż są one objętne, instrukcje zaś na rok 1957 pokrywają się ściśle ze sobą. Nie są one w zasadzie przeznaczane dla laików, są raczej rodzajem tajnego cyrkularza, podobnego do tych, które czytają grający na giełdzie, bankierzy i lekarze. Odpryski ich jednak trafiają do magazynów miod, do felietonów w codziennych pismach i pojawiają się w tekstach reklam.

Otoż w tym roku nie wystarczy opalić ciało. Należy je także doprowadzić do stanu wilgotnego lśnienia, które jest oznaką młodości i zdrowia. Zaczęłam przyszywać się osobom młodym (nie na plaży) a także dzieciom. Oczywiście tylko zdrowym. Żadne się nie lśnią, a już na pewno nie na wilgotno. Widocznie mam złe oczy. Nie szkodzi, kobiety wiedzą co robią i będą się lśnić.

Mało tego, lśnienie ma być w dwóch podstawowych odcieniach. Lśnienie „miodowe“ przeznaczone jest dla blondynek. Lśnienie „kawowe“ dla brunetek. Osiąga się je przy pomocy kremów o licznych nazwach, wśród których „Sun Gelée“ najbardziej mi zaimponowało. Nie wiem, jak się mają lśnić osoby rude.

Kremy nakłada się na ciało przed wystąpieniem go w stanie obnażonym na bezłotne spojrzenia słońca i lapejące spojrzenia bliźnich). Właściwie nie nakłada się już lecz idąc za postępek, nakrapia się, czyli się spryskuje, względnie „obsprejuje“ według słownika polsko-angielskiego. („To spray“ = sprężać, „to spray over“ = obsprejowywać).

Obsprejowane ciało należy poddać „łagodnej rotacji“ jak puszka jedna z reklam. Innymi słowy nie kłapać ciężko na piasek jak fladra na patelnii, lecz ruchem węgorem obracać się dokoła własnej (pionowej) osi.

\*) „Ten bliźni“ — „this neighbour“ — „ce voisin“.

### SYTUACJA W JUGOSŁAWII CZYLI PLAŻA PRYWATNA



CZY TITO WIE TO?

Dopiero ten system daje pełnię młodzieńczej i lśniącej wilgotności.

Sądze, że na rok 1958 zostanie wynaleziony specjalny rozeń plażowy na motor lub obracany ręcznie, do którego osoba opalająca się zostanie przywiązana i poddana „łagodnej rotacji“. Widziałem podobne narzędzia w izbach tortur starożytnych zamczysk. Wówczas jednak zamiast na słońcu opalanie odbywało się na tak zwanym wolnym ogniu.

### Od praw wyborczych do opalacza

Sufragistki, które przykuwały się łańcuchami do sztachet i nawoływały o przyznanie praw politycznych kobietom są do dziś przedmiotem dowcipów. Zabarwia je spora dala sentymentu i rozczulenia. To były czasy. Dobre, złote czasy, gdy nie było ważniejszych zmartwień, niż problem czy kobieta ma głosować czy nie. Dowcipy były równie głupie wówczas jak i teraz i każdy historyk rozumie doskonale, że od chwili emancypacji politycznej i społecznej kobiet mechanizm działania demokracji uległ niewidocznej lecz przecieży radykalnej zmianie. Trzeba dodać, że na lepsze, czemu przeczą dziś już tylko uparci szwajcarowie, którzy swym żonom prawa głosu nie przyznali i dlatego we wszystkim im ulegała musza.

Stan Wyoming był pierwszym, który został dopuszczony do Unii amerykańskiej, pomimo tego, że w swej konstytucji przyznawał prawa polityczne kobietom. Działo się to w r. 1889. Całe Stany Zjednoczone nadały kobietom prawa w r. 1920 w XX Poprawce do Konstytucji. Anglia była ostrożniejsza i przez dziesięć lat stała na stanowisku, że dojrzałość kobiety trwa dłużej niż mężczyźni wskutek czego głosować może dopiero kobieta trzydziestoletnia. Złośliwi twierdzą, że w ten sposób konserwatyści chcieli z uprawnienia kobiet zrobić „martwą literę“ w nadziei, że kobieta nie przyniesie się do przekroczenia trzydziestki.

Walka o emancypację toczyła się na kilku polach jednocześnie. Niektóre działaczki miały haniebny nałóg „wyzwalania“ kobiet nie tylko spod tyranii mężów i ojców, lecz także spod wpływu mody. Chciały, o grożo, upodobnić je do mężczyzn. Jak by się powiedziało w wojsku „pod każdym względem“. I tak pani Amelia Bloomer wypowiadała wojnę spodniom, zastępując je dzianymi, bufiastymi pantalonami, ściągającymi na tasienkę pod kolanem. Po pani Bloomer pozostała nazwa tej nieestetycznej części garderoby, przedmiotu kpin, tym razem zasłużonych.

„Bloomers“ odżyły w tym roku w postaci nowej mody letniej, która wkroczyła triumfalnie na plaże świata w ślad za wiadną „bikini“. O „Bikini“ napisał zresztą „Punch“, że los jego jest przesądzony, gdyż moda ta w tym roku dotarła na plaże Szkocji, co jak wiadomo jest oznaką, że przeszła już być modą...

Nowoczesne „bloomers“ tym się różnią od swego pierwowzoru, że zamiast odkrywać dziewczęce postacie, nadają im charakteru frywolnego, pikantnego i młodzieńczego. Niewątpliwie są bufiaste, lecz ich skraj dolny, zaopatrzone w koronkę, kończy się tam, gdzie pierwotne „bloomersy“ się rozpoczynały. W każdym razie do kolana pozostaje ich polega na tym, że nadają się do użytku nawet w tych wypadkach gdy natura okazała się zbyt szczodra. Tego rodzaju fakt anatomiczny podkreślony przy pomocy obcisłego kostiumu wywołuje zażenowanie. „Bloomersy“ zaś na zasadzie właściwej sobie bufiastości sprawiają wrażenie, że choć na pozór jest czegoś bardzo wiele, to w rzeczywistości jest pewno w sam raz. „Punch“ powiada w innym miejscu, że „bloomers“ wzbogacone w spodniczkę a la baletniczką rozgrzewają serce, jeśli nawet nie mogą ogrzać ciała.

Sprawa serca nasuwa myśl o nowym wynalazku plażowym, który nazywa się romantycznie „cache coeur“. Jego terenem działania są wyższe połacie anatomicznej. Wyższe, lecz nie nabyt wysokie, zakrywają bowiem rzeczywistość niewiele więcej niż serce plażowej eleganki.

### Myśli inflacyjne

„Niech pan kupi trochę, bo za miesiąc może być drożej“ — zachęcają wszyscy bez wyjątku sprzedawcy, sławiąc walory lodówki, samochodu, ołówka automatycznego, skarpetek i pomidorów. Argument drugi: jeżeli nawet teraz jest niepotrzebne, może się przydać za miesiąc. Słusznie. Ale za miesiąc może być drożej. A zatem kupujemy natychmiast i drożej niż kupilibyśmy przed miesiącem.

Kupując, z ponurą miną wodzimy palcem po gazetce, obojętnie czy mieszkamy w Londynie, Nowym Jorku, czy Paryżu, i skóra nam ciernie na widok słowa „inflacja“. Zupełnie nieznosna sytuacja. Sytuacja, która wynaturza człowieka. Któż bowiem nie chce mieć więcej pieniędzy? Każdy chce. Jednocześnie zaś boi się piekielnie tej inflacji, która jak każdemu szczeniaku nieletniemu wiadomo, polega na tym, że jest za dużo pieniędzy i wskutek tego nikomu nie po pieniądzech.

O inflacji napisano i powiedziano wiele i mądrych słów. Skąd się bierze i do czego prowadzi. Jedni proponują jako środek leczniczy „wzmocnienie konsumpcji“, to znaczy kupowanie na lewo i prawo. Gdy się będzie kupowało trzeba będzie więcej produkować i wszystko będzie dobrze. Inni znowu mówią, że nie podobno: nie należy wcale kupować, lecz zanosić forsę na księżeczek i czekać aż będzie warta o połowę mniej.

Przykład z psem gonącym własny ogon jest bardzo trafny. Konduktor w autobusie chce więcej pieniędzy. Dostaje więcej pieniędzy. Wobec tego żona konduktora jadąca na targ płaci więcej za bilet. Konduktor zarabia coraz więcej, żona wydaje coraz więcej. Właściwie co za różnica?

Gdzie znaleźć wyjście z paskudnej sytuacji, w której z jednej strony inflacja szczyrzy zęby, z drugiej zaś serce ludzkie marzy o coraz większej ilości pieniędzy? Wyjście jest i każdy je zna, tylko wstydzi się z nim zdradzić. Wobec tego ja zdobęde się na odwagę. Moim zdaniem wszystko byłoby dobrze, gdyby tylko mnie dano więcej pieniędzy i nikomu więcej. Wówczas pieniądz zachowałby wartość i mógłbym kupować coraz więcej i coraz bytyby taniej.

Ekonomistów zapraszam do rozpracowania tego projektu. Prosiłbym jednak o „pospiech“.

J. H. P.

## Lekarstwo wolne od cła

### GRABOWSKI



Wszelkich informacji udziela

**M. B. GRABOWSKI**

175, Draycott Avenue,  
London S. W. 3.,  
tel. KEN 0750 i 9656.



# Z życia Kombatantów

DODATEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO S. P. K.

## WALNY ZJAZD Oddziału S. P. K. W. Brytania

### INAUGURACJA

W dniach 13 i 14 lipca odbył się w Londynie dziewiąty zjazd delegatów Kół SPK Oddziału Wielka Brytania.

Zebranie w sali Ogniska Polskiego zgabił kol. Maciej Przedzimirski witając delegatów i gości po czym wezwał do uczczenia przez powstanie z miejsc i chwilę skupienia 65 członków zmarłych w ciągu ostatniej kadencji. Trzem z nich sp. Zdzisławowi Dolegą-Jasińskiemu, organizatorowi i b. sekretarzowi generalnemu Stowarzyszenia, zasłużonemu działaczowi SPK sp. Mieczysławowi Szczytowskiemu i b. prezesowi zarządu Oddziału sp. Janowi Plazakowi przyznano pośmiertnie złote odznaki honorowe.

W dalszym ciągu zebrania inauguracyjnego przewodniczący Rady Głównej SPK kol. Karol Ziemiński wręczył odznakę honorową kol. Stefanowi Jodłowskiemu, jednemu z organizatorów i pierwszemu prezesowi Oddziału W. Brytania, oraz odznaki srebrne kolegom: Adamowi Moszyńskiemu z Penrhos i Romanowi Gilewskiemu z Kola 1. Dywizji Pancerniej w Londynie.

Kol. Przedzimirski scharakteryzował następnie trudną sytuację organizacyjną w jakiej znalazł się Oddział wskutek zaznaczenia się apatii i ubytku członków. Emigracja musi prowadzić równolegle z Krajem prace zmierzające do przywrócenia niepodległości ojczyźnie.

Mimo trudności dorobek Oddziału nie przedstawia się ani źle ani ubogo; w szkolnictwie zaznaczył się postęp w stosunku do ubiegłego roku, w dziedzinie oświatowej zarysowały się nowe możliwości przez powołanie 4 referatów rejonowych. Jeśli idzie o działalność ogólną zarówno w Kółkach jak i w centrali zdołano się skutecznie przeciwstawić próbom penetracji agentur reżymowych w życie organizacji.

Z kolei zabrał głos gen. Władysław Anders dając ocenę sytuacji w jakiej znalazła się polska na Zachodzie od czasu wypadków w Poznaniu i tych zmian jakie dokonały się w Polsce w październiku ub. roku.

General podkreślił, iż emigracja polska w W. Brytanii zda egzamin patriotyzmu i łączności z Krajem iżąc wielkie sumy, dziś obliczane już w milionach funtów na pomoc indywidualną dla rodzin, na sprowadzenie rodzin i krewnych, wreszcie na pomoc dla repatriantów z Rosji. Nie pora jednak osiadać na laurach; potrzeba dalszej skoordynowanej akcji Polaków żyjących w wolnym świecie.

W imieniu władz głównych Stowarzyszenia przemówił prezes Zarządu Głównego SPK kol. Stefan Soboniewski, który obok spraw natury organizacyjnej, poruszył te zagadnienia, jakie na tle przemian w Kraju, zarysowały się wśród społeczności polskiej na emigracji.

„Częściowa liberalizacja stosunków w Polsce — mówił kol. Soboniewski — umożliwiła licznej rzeszy rodaków wyjazd za granicę i nawiązanie bezpośrednich kontaktów z rodzinami i przyjaciółmi, przerwanych przez długie lata wojny i terroru. To zetknięcie się z ludźmi z Kraju pozwoliło nam w pełni ocenić do jakiej ruiny Polska została doprowadzona przez system komunistyczny wręcznięty do tego w służbę interesów Rosji. Orientujemy się dzisiaj lepiej niż kiedykolwiek, iż dopóki w Polsce panuje siła narzucony komunizm, nie można marzyć o istotnej poprawie stosunków politycznych i gospodarczych, że Polska — mimo pozorów niezawisłości jest nadal składowym t. zw. bloku socjalistycznego w ograniczonej tylko mierze może decydować o swoim losie.

„Administracja komunistyczna za pośrednictwem specjalnie powołanych instytucji w rodzaju towarzysstwa „Polonia“, czy też za pośrednictwem placówek dyplomatycznych coraz śmielej stawia sobie za jeden ze swych celów likwidację niezale-

nej emigracji politycznej usiłując wykorzystać dla siebie nasze żywe i serdeczne kontakty z braćmi w Kraju. Nowe formy oddziaływania reżymu na uchodźstwo zmierzają do oderwania emigracji od ośrodków niepodległościowych a z kolei do uznania przez nią reżymu za legalny rząd w Polsce.

Z prawdziwą dumą pragnę podkreślić, że wszystkie ognia SPK w wolnym świecie, wystawione w pierwszym rzędzie na oddziaływanie reżymu zajęły wobec niego zdecydowane i jednolite stanowisko negatywne.

„Chwila obecna bardziej niż kiedykolwiek wymaga od całego uchodźstwa polskiego zachowania zdrowej równowagi pomiędzy sentymentem do Kraju a rozumem w kierowaniu pracą dla jego dobra, jak błędem byłoby twierdzenie, że w Polsce nie nastąpiły przeobrażenia, tak również nieuzasadnione jest mniemanie, iż przeobrażenia te przekreśliły rolę emigracji politycznej.“

### OBRADY I UCHWAŁY

Po zakończeniu części inauguracyjnej rozpoczęły się obrady. Na przewodniczącego zjazdu wybrano kol. Jarosława Żabę z Manchester, jako zastępcy weszli do prezydium: kol. kol. A. Dragowski (Kelvedon), T. Jurowski (Londyn) i dr S. Mgiej (Edynburg), W. Sikorski (Edynburg), sekretarzem obrano kol. A. Czułowskiego z Londynu.

Z kolei zatwierdzono sprawy dotyczące porządku dziennego i regulaminu a celem usprawnienia obrad dokonano wyboru dwóch komisji specjalnych dla rozpatrzenia zagadnienia domu nauki i młodzieży i zwanego z nim użycia kwoty £6.107 z funduszu zebranego przez Oddział SPK na Środkowym Wschodzie, oraz sprawy stanowisk płatnych w zarządzie Oddziału.

Długa i ożywiona, niekiedy nawet burzliwa dyskusja rozwinęła się nad sprawozdaniami ustępujących władz. Po udzieleniu odpowiedzi i wyjaśnieniu uchwalono wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium.

Następnie kol. Jan Macieliński złożył sprawozdanie z prac komisji zajmującej się sprawą stanowisk płatnych. Po krótkiej dyskusji zjazd przyjął wniosek większości komisji idący dalej niż wniosek w tej sprawie złożony przez ustępujący zarząd (zniesienie jednego etatu) i zdecydował, iż członkowie zarządu Oddziału jako pochodzący z wyboru nie mogą za swą pracę otrzymywać wynagrodzenia.

Na tym zakończono późnym wieczorem w sobotę obrady plenarne a zaczęto prace w komisjach, które przeciągnęły się niemal do rana. Przewodniczącym komisji — matki wybrano kol. Wacława Sikorskiego, o bradom komisji ogólnej przewodniczył kol. W. Biesiada, kulturalno-oświatowej kol. S. Grochola, finansowej A. Moszyński.

Drugi dzień obrad rozpoczął się od wysłuchania kolejnych sprawozdań przewodniczących komisji i dyskusji nad zgłoszonymi wnioskami.

O godz. 12.45 przewodniczący zarządził przerwę po czym delegaci udali się do kościoła Brompton Oratory i wysłuchali mszy św. odprawionej w tym dniu na intencję młodzieży szkolnej oraz za pomyślność obrad walnego zjazdu.

Po wznowieniu obrad o godz. 15, zgodnie z wnioskiem przyjętym w dniu poprzednim przystąpiono do wyboru władz Oddziału.

Następnie powrócono do dyskusji nad wnioskami, przedstawionymi przez poszczególne komisje.

Walny zjazd uchwalił budżet zamakający się po stronie przychodów i wydatków sumą £4.150. Po referacie kol. Jarosława Żaby, przewodniczącego komisji specjalnej rozważającej sprawę domu nauki i młodzieży, uchwalono zwrócić się do Rady Głównej o przekazanie kwoty £2.000 na zakład OO. Marianów w Fawley Court.

Uchwalono wniosek dotyczący spraw organizacyjnych apelujący o wszczęcie energicznej akcji werbunkowej, zmierzającej do skupienia Polaków w szeregach SPK w celu: 1) organizowania pomocy Krajowi w jego dążeniu do wolności, 2) zaspokajania potrzeb własnych emigracji w zakresie jej aspiracji narodowych i kulturalnych, młodzieżowych i samopomocowych. 3) pomnożenie środków finansowych do wykonania tych zadań.

Przyjęto również wnioski w sprawie poparcia organu prasowego Oddziału „Nasz Głos“, rozszerzenia działalności polskich klubów sportowych, rozszerzenia i usprawnienia prac w dziedzinie opieki społecznej, opieki nad grobami poległych i zmarłych żołnierzy polskich, rozbudowy szkół przedmiotów ojczyźnych przy czym z uznaniem podkreślono pracę nauczycielstwa, duchowieństwa oraz inspektorów szkolnych.

W związku ze zmianami, które dokonały się w Polsce, zjazd przyjął jednogłośnie następującą rezolucję: „XI zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w W. Brytanii wyraża głęboką radość z powodu sukcesu narodu polskiego, który swą postawą zmusił komunistów do przyjęcia w swym programie szeregu postulatów, o które naród od lat prowadził zaciętą walkę. Jest to pierwszy krok do wolności.“

W Polsce trwa nadal codzienna walka o niepodległość i ustrój demokratyczny. Jej forma jest dostosowana do politycznych warunków w Kraju i w świecie. Jest to walka idei wolności z niewolą. Walka której front przebiega przez ludzkie serca i umysły.

Wierzymy w zwycięstwo narodu. Jesteśmy z nim zjednoczeni i nie zaprzeczamy żadnej okazji, w której moglibyśmy mu pomóc. Pozostajemy na uchodźstwie by nadal wszystkimi siłami służyć Ojczyźnie.“

W ostatnim punkcie porządku obrad przyjęto przez aklamację wniosek stwierdzający, iż kol. Maciej Przedzimirski przez swą dziesięcioletnią pracę dobrze się zasłużył dla SPK.

### NOWE WŁADZE ODDZIAŁU

W wyniku wyborów wybrano władze Oddziału w następującym składzie: Zarząd: kol. Zygmunt Szadkowski — prezes, kol. Stanisław Lewicki — sekretarz. Członkowie: kol. kol. Józef Baraniecki, Stefan Brewka, Marcin Czechowicz (Bradford), Gerard Jezierski, Tadeusz Krasoń, Jan Rożdżyński, Henryk Zabielski.

Komisja Rewizyjna: Jan Gzrko, Paweł Heciak, Antoni Kozioł, A. Marcinek, B. Niemczyk, Z. Pietrzyk, Maciej Przedzimirski, Wencel, K. L. Wujek.

Sąd Koleżeński: W. Biesiada, B. Hryniewicz, J. Kazimierski, Z. Nadratowski, W. Quirini, J. Płoski, K. Stankiewicz — członkowie, zastępcy członków: J. Ciepihał, Kościelny, L. Skibiński, J. Strusiński.

### ITALIA

#### DO ZDJĘCIA NA STRONIE TYTUŁOWEJ

Oddział SPK Italia przeżywał ostatnio bardzo aktywny okres, gdy do Rzymu przybył Ks. Kardynał Stefan Wyszyński.

Prasa polska w całym świecie informowała szczegółowo o pobycie i dniach pracy Księdza Kardynała, udzielanych posuchaniach, jak i o działalności wszechstronnej Księcia Kościoła Polskiego, który — jak sam to podkreślił — chciałby objąć opieką wszystkich Polaków w całym świecie.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów — Oddział Italia, który poprzednio zdołał zebrać półtorej tony lekarstw, dzięki swej akcji wśród społeczeństwa polskiego dla repatriantów z Rosji Sowieckiej — przekazał ten dar symbolicznie do rąk Księdza Prymasa.

Zbiórka lekarstw trwa dalej i kierowana będzie na adres siedziby warszawskiej Księdza Kardynała.

## Polski Sierpień

Polski Sierpień — na przestrzeni żyjących pokoleń żołnierzy — jest wyjątkowo bogaty w przełomowe zdarzenia, w dni mocno związane zarówno z najpiękniejszą naszą tradycją — jak również z postawą całego narodu.

Każdy z tych dni sierpniowych ma swą nieco odrębną wymowę, jak każdy z nich wszedł — jako wielka i pamiętna data donaszej historii. Na zawsze! —

Nikt i nie zdoła zniszczyć prawdy tych wielkich, przełomowych dni w świadomych uczuciach starszych czy w podświadomym wyczuciu, instynkcie najmłodszych.

Historii nie da się oszukać — można ją jedynie chwilowo zniekształcać nakazanymi sloganami.

Pierwszy podmuch wolności — wykrucie i odstąpienie prawdy. Świadczy o tym znakomicie po 12 latach bezwzględnej przynusy — wypadki ostatnich miesięcy w Kraju, który w walce o swe prawa ma możliwość — w pewnym, choć nieznaczny jeszcze stopniu nawiązywać znów do prawdziwej tradycji swego własnego wysiłku bojowego. — W bardzo skromnych rozmiarach wprowadzie, dalekich od prawdy historycznej.

Nam, byłym żołnierzom, od najstarszych do najmłodszych te przełomowe dni sierpniowe są dobrze znane; byliśmy uczestnikami tych ważnych wydarzeń — niektórzy wszystkich czy wielu, a najmłodszy — ostatnie.

Na arenie wielkich wydarzeń rozpoczynającej się pierwszej wojny światowej w roku 1914 ukazują się znów żołnierze polski.

Przełomową datą — jest dzień 6 sierpnia, gdy na rozkaz nieznajomego jeszcze ogółowi, czy mało znanego Komendanta Głównego Związku i Drużyn Strzeleckich Józefa Piłsudskiego — obalone zostają słupy graniczne pomiędzy dwoma zaborami.

Polska jest jeszcze w niewoli, musi pracować lojalnie oddawać krew i życie swych obywateli na rzecz cudzej sprawy, trzech walczących mocarstw zaborczych.

Wymarsz Kadrowi w 6. sierpnia rozpoczyna nowy okres, bohaterski i romantyczny, który jest zapoczątkowaniem przerwanej od chwili rozbiórów własnej pracy wojennej i wojskowej. — Trudności są jeszcze olbrzymie.

Powstają jednak Legiony — i jakby wstają przyszłego podziemia — P. O. W.

I cała tradycja Brygad i pułków, ułanów Beliny i Rokitny.

Gdy runie carat — rewolucja daje możliwość organizację polskich jednostek na wschodzie.

Korpusy Wschodnie, choć nie zdążyły się utrzymać dając armii polskiej znakomitych żołnierzy, tradycję Krechowicz i Kaniowa, Murmańczyków i Sybiraków.

W tym samym czasie polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych pragnie widzieć swych synów w polskich szeregach i walczących pod polskimi sztandarami. W obozach Kanady, a następnie we Francji powstaje pierwsza polska dywizja, która po napięciu polskich jeńców z armii zaborczych rozrasta się, by wrócić do Polski już wolnej — lecz walczącej o swe granice, poprzedzona legendą Armii Błękitnej, armii gen. Hallera.

Polska, wchodząc po przeszło wiekowej niewoli porzoborowej ponownie na arenę polityczną i do rządu wolnych niezależnych państw — musiała walczyć nie tylko o swe granice. — W początkach organizacji państwa i armii, w narzuconej, trudnej i krwawej kampanii wojennej stoczyła wielką bitwę, która stała się decydującym zwycięstwem. Decydującym o jej niezależnym istnieniu i o zaledwie odzyskanej niepodległości państwowej — jak i wolności świata zachodniego. Klęska idącej na podbój Europy — czerwonej armii odrzuca na długie lata zmowę ucisku i tyranii bolszewizmu.

Od Polski i Europy.

Dzień 15 sierpnia roku 1920, uznany jako przełomowa chwila w tej decydującej bitwie i zwycięskiej wojnie jest dniem święta naszego, Święta Żołnierza.

Gdy w dniu 6. sierpnia 1914 — Pierwsza Kompania Kadrowa, która w myśl słów rozkazu Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego, przechodząc granicę dwóch zaborów jako „awangarda wojska polskiego“, jakże skromnie wkroczyła na arenę rozgrywających się wielkich wydarzeń i

rozstrzygnięć wojennych — w 6 lat później zjednoczona i wolna Polska odnosi największe w swych dziejach zwycięstwo. — Najazd hord bolszewickich, które — by użyć słów ich głównodowodzącego — na ostrzach swych bagnatów — przez obalenie Polski nieśli rewolucję i bolszewizm na zachód, w głąb zmęczonej wojną i bezbronnej Europy — zostaje zdecydowanie odrzucony — po zwycięskiej bitwie nad Wisłą, która weszła do historii, uznana przez obcych jako „osiemnasta, decydująca bitwa w dziejach świata“.

Wielkie zwycięstwo armii polskiej, organizowanej i improwizowanej przez Józefa Piłsudskiego, podówczas już Pierwszego Marszałka Polski — Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza osiągnięte zostało w najbardziej krytycznej — i jak zdawało się niektórym już beznadziejnej dla Polski sytuacji — śmiałym manewrem oskrzydającym — wspartym uderzeniem z nad Wieprza. Manewr ten, który w ciągu paru godzin odwraca zupełnie sytuację wojenną na korzyść Polski — nazwany zostanie przez obcych historyków wojskowych — manewrem w stylu napoleońskim.

Zwycięstwo to dało Polsce możliwość w ciągu dalszych lat 20 — budowy i organizacji odrodzonego państwa, jego życia i urzędzeń — bez obcych nacisków.

Armie, powstała z różnych formacji i odmiennej tradycji — scementowała i złączyła mocno poczucie wspianego zwycięstwa, które nawiązuje do wielkiej przeszłości i tradycji — wprowadza znów Polskę na właściwy jej szlak dziejowy. — Przewidując wojny i sierpniowe zwycięstwa 1920 roku ma właśnie obecnie, gdy Polska przemocą oddana została w orbitę sowieckiego imperializmu swą wielką wymowę. Jakże aktualne są właśnie w obecnej, tak trudnej sytuacji Kraju naszego, słowa i określenia Józefa Piłsudskiego, gdy odpowiadając na wywody sowieckiego marsz. Tuchaczewskiego o „rewolucji z zewnątrz niesionej“ określił zasadnicze cele polskiej walki obronnej — by „odrzuć jak najdalej wpływ bolszewizmu od tego co się w Polsce wykonywało i wykonywało.“

Gdy w roku 1939 dwa odwieczne wrogi Polsce państwa i dwa zaborcze totalizmy złączą się, by wymazać ją z mapy Europy i podzielić się jej obszarem — stawiamy tej przemocy zbrojny opór. — 1. września — nie tylko kalendarzowo łączy się bezpośrednio z sierpniowymi rocznicami — jest tym samym wyrazem postawy narodu — walce o zasadnicze prawa — Wolności i Niepodległości.

Trzecią, najmłodszą rocznicą sierpniową jest dzień 1. sierpnia roku 1944. Dwie wrogi Polsce armie — sowiecka i Niemiec hitlerowskich — w zmaganiach ze sobą i o panowanie nad światem — doszły do Wisły w ciągłych bitwach cofającego się frontu.

Na chwilę odpowiednią czekała Polska, gdy po przegranej, samotnej kampanii wrześniowej zeszła znów w podziemia konspiracji, by podjąć decydującą walkę z okupantem.

Mimo niekorzystnej sytuacji strategicznej i politycznej Armia Krajowa — przechodzi do największego zrywu swego — powstania warszawskiego. — Walka o wyzwolenie stolicy — znów samotnie prowadzona — gdy wszelką niemal pomoc uniemożliwiły Sowiety, trwa przeszło 2 miesiące. — Ani polskie jednostki, na ten cel przygotowywane na zachodzie, ani wielkie armie sojusznice nie mogą w tej sytuacji przyjąć z pomocą. — Jedynie lotnictwo, polskie i sojusznicze eskadry nie licząc się ze stratami lecą nad Warszawę, zrzucając broń i amunicję.

Z ruin i pogorzelisk zupełnie zniszczonej Warszawy — płyną na falach eteru przejmujące melodie „Warsaw Concerto“.

Plonąca i walcząca Warszawa, samotny jej zryw bojowy wykazywały przed całym światem determinację narodu, demaskując równocześnie ołudną grę Kremla, zaborczy imperializm sowieckiego „sojusznika“ i jego rzeźniczość wobec Polski, Europy i świata.

Trzy wspomniane rocznice Polskiego Sierpnia świadczyć będą w historii nie tylko o postawie i ofiarnej gotowości narodu. — U podstawy skromnie wkroczyła na arenę rozgrywających się wielkich wydarzeń i

## KRONIKA WOJSKOWA

**SOWIETY.** Marszałkowie Żukow i Koniew poparli bez zastrzeżeń czystkę przeprowadzoną przez Chruszczowa na szczytach partyjnych. W masach żołnierskich nie wywołała ona żadnego fermentu. Nie sposób ocenić, ile prawdy jest w doniesieniach prasowych o rzekomych tarczach między marszałkiem Żukowem a marszałkiem Malinowskim, o zręcznym lawirowaniu marszałka Sokolowskiego a także o domowym areście marszałka Rokossowskiego.

Flota sowiecka wykazuje niebywałą aktywność. Sowieckie okręty podwodne myskowały w ostatnich miesiącach po Morzu Śródziemnym, na Atlantyku, zwłaszcza w pobliżu wybrzeży kanadyjskich oraz wyrzutni rakietowych na Florydzie, wreszcie w pobliżu Południowej Afryki i na Oceanie Indyjskim, koło Mombasy. Nowoczesny krążownik „Kutuzow”, będący dotychczas flagowym okrętem floty czarnomorskiej, przepłynął w ostatnich dniach czerwca z eskortą trzech kontrtorpedowców przez cieśninę gibraltarską w kierunku zachodnim. Dwa kontrtorpedowce floty czarnomorskiej przepłynęły w czerwcu przez Kanał Sueski i albo jeszcze krążyły po Morzu Czerwonym, albo udały się na Daleki Wschód. Trzy kontrtorpedowce, odstopione Egipcjowi, miały do niedawna wyłączanie sowieckie załogi. Na biegunie północnym zainstalowano, rzekomo w ciągu zaledwie pół godziny, automatycznie działającą stację meteorologiczną, zawieszoną przez samoloty floty. Kanadyjskie źródła potwierdzają wiadomość o dokonaniu około 30 lądowań sowieckich samolotów lub helikopterów na łodach podbiegunowych w pobliżu wybrzeży kanadyjskich. Najbliższe lądowanie nastąpiło w punkcie odległym o zaledwie 121 mil od kanadyjskiej wyspy Ellesmere.

Pokazy lotnicze przeprowadzone z okazji święta lotniczego we Wnukowie pod Moskwą, zostały w ostatniej chwili, pod pretekstem niekorzystnej przepowiedni meteorologicznej, okrojone. Podczas tych pokazów zdemontowano m. in. aż cztery nowe typy samolotów komunikacyjnych lub transportowych, mianowicie: nowa wersja dwusilnikowego Tu-104, którym swego czasu przelatywał Serow do Londynu, dalej nieodrzucone „Ukraina” i „Moskwa” oraz olbrzymi Tu-110 o czterech silnikach odrzutowych, który może pomieścić 100 pasażerów. Typy te są przeróbkami bombowców sowieckich albo też mogą być łatwo dostosowane do potrzeb wojennych. Według radia moskiewskiego przygotowuje się ponadto samolot na 180 pasażerów „Rossija”, będący przeróbką czterosilnikowego bombowca o skośnych skrzydłach i mieszanym napędzie, pokazanego po raz pierwszy w Tuszino w 1955 roku. Według moskiewskiej „Prawdy” sowiecki przemysł lotniczy ma do 1956 roku podwoić i tak olbrzymią produkcję. Wiadomość ta robi wrażenie inspirowanej i nieprawdopodobnej. Zdwojenie produkcji wydaje się możliwe tylko w takiej czy innej specjalności, n.p. lotnictwa transportowego, do niedawna zaniedbanego.

Podług źródeł japońskich przystapiono do budowy wyrzutni rakietowych na Sachalinie, w tym trzech dla rakiet dalekosiężnych.

Podług szwajcarskiej „Militär Zeitung” sowiecka dywizja piechoty, licząca 11.000 ludzi, ma większą siłę ognia niż amerykańska, ale daleko mniejszą ruchliwość. Dywizja mechaniczna ma w etacie po 13.000 oficerów i szeregowych i dwa pułki czołgów, dywizje pancerne po 10.000 oficerów i szeregowych i po cztery pułki czołgów, dywizje artylerii przeciętnie po 8.000, wreszcie nieznacznie już dywizje kawalerii po 5.000 ludzi. Podług tego samego źródła rezerwistów I. klasy, od 22. do 35. roku życia, muszą odbyć od 6 do 9 ćwiczeń dwumiesięcznych, rezerwistów II. klasy, od 35. do 45. roku życia, po 5 ćwiczeń jednodzie-

sięcznych, wreszcie rezerwistów III. klasy, do 50 roku życia, 1. ćwiczenia jednodniowe, 2. do 10 dni, 3. do 15 dni, 4. do 20 dni, 5. do 25 dni, 6. do 30 dni, 7. do 35 dni, 8. do 40 dni, 9. do 45 dni, 10. do 50 dni, 11. do 55 dni, 12. do 60 dni, 13. do 65 dni, 14. do 70 dni, 15. do 75 dni, 16. do 80 dni, 17. do 85 dni, 18. do 90 dni, 19. do 95 dni, 20. do 100 dni, 21. do 105 dni, 22. do 110 dni, 23. do 115 dni, 24. do 120 dni, 25. do 125 dni, 26. do 130 dni, 27. do 135 dni, 28. do 140 dni, 29. do 145 dni, 30. do 150 dni, 31. do 155 dni, 32. do 160 dni, 33. do 165 dni, 34. do 170 dni, 35. do 175 dni, 36. do 180 dni, 37. do 185 dni, 38. do 190 dni, 39. do 195 dni, 40. do 200 dni, 41. do 205 dni, 42. do 210 dni, 43. do 215 dni, 44. do 220 dni, 45. do 225 dni, 46. do 230 dni, 47. do 235 dni, 48. do 240 dni, 49. do 245 dni, 50. do 250 dni, 51. do 255 dni, 52. do 260 dni, 53. do 265 dni, 54. do 270 dni, 55. do 275 dni, 56. do 280 dni, 57. do 285 dni, 58. do 290 dni, 59. do 295 dni, 60. do 300 dni, 61. do 305 dni, 62. do 310 dni, 63. do 315 dni, 64. do 320 dni, 65. do 325 dni, 66. do 330 dni, 67. do 335 dni, 68. do 340 dni, 69. do 345 dni, 70. do 350 dni, 71. do 355 dni, 72. do 360 dni, 73. do 365 dni, 74. do 370 dni, 75. do 375 dni, 76. do 380 dni, 77. do 385 dni, 78. do 390 dni, 79. do 395 dni, 80. do 400 dni, 81. do 405 dni, 82. do 410 dni, 83. do 415 dni, 84. do 420 dni, 85. do 425 dni, 86. do 430 dni, 87. do 435 dni, 88. do 440 dni, 89. do 445 dni, 90. do 450 dni, 91. do 455 dni, 92. do 460 dni, 93. do 465 dni, 94. do 470 dni, 95. do 475 dni, 96. do 480 dni, 97. do 485 dni, 98. do 490 dni, 99. do 495 dni, 100. do 500 dni, 101. do 505 dni, 102. do 510 dni, 103. do 515 dni, 104. do 520 dni, 105. do 525 dni, 106. do 530 dni, 107. do 535 dni, 108. do 540 dni, 109. do 545 dni, 110. do 550 dni, 111. do 555 dni, 112. do 560 dni, 113. do 565 dni, 114. do 570 dni, 115. do 575 dni, 116. do 580 dni, 117. do 585 dni, 118. do 590 dni, 119. do 595 dni, 120. do 600 dni, 121. do 605 dni, 122. do 610 dni, 123. do 615 dni, 124. do 620 dni, 125. do 625 dni, 126. do 630 dni, 127. do 635 dni, 128. do 640 dni, 129. do 645 dni, 130. do 650 dni, 131. do 655 dni, 132. do 660 dni, 133. do 665 dni, 134. do 670 dni, 135. do 675 dni, 136. do 680 dni, 137. do 685 dni, 138. do 690 dni, 139. do 695 dni, 140. do 700 dni, 141. do 705 dni, 142. do 710 dni, 143. do 715 dni, 144. do 720 dni, 145. do 725 dni, 146. do 730 dni, 147. do 735 dni, 148. do 740 dni, 149. do 745 dni, 150. do 750 dni, 151. do 755 dni, 152. do 760 dni, 153. do 765 dni, 154. do 770 dni, 155. do 775 dni, 156. do 780 dni, 157. do 785 dni, 158. do 790 dni, 159. do 795 dni, 160. do 800 dni, 161. do 805 dni, 162. do 810 dni, 163. do 815 dni, 164. do 820 dni, 165. do 825 dni, 166. do 830 dni, 167. do 835 dni, 168. do 840 dni, 169. do 845 dni, 170. do 850 dni, 171. do 855 dni, 172. do 860 dni, 173. do 865 dni, 174. do 870 dni, 175. do 875 dni, 176. do 880 dni, 177. do 885 dni, 178. do 890 dni, 179. do 895 dni, 180. do 900 dni, 181. do 905 dni, 182. do 910 dni, 183. do 915 dni, 184. do 920 dni, 185. do 925 dni, 186. do 930 dni, 187. do 935 dni, 188. do 940 dni, 189. do 945 dni, 190. do 950 dni, 191. do 955 dni, 192. do 960 dni, 193. do 965 dni, 194. do 970 dni, 195. do 975 dni, 196. do 980 dni, 197. do 985 dni, 198. do 990 dni, 199. do 995 dni, 200. do 1000 dni, 201. do 1005 dni, 202. do 1010 dni, 203. do 1015 dni, 204. do 1020 dni, 205. do 1025 dni, 206. do 1030 dni, 207. do 1035 dni, 208. do 1040 dni, 209. do 1045 dni, 210. do 1050 dni, 211. do 1055 dni, 212. do 1060 dni, 213. do 1065 dni, 214. do 1070 dni, 215. do 1075 dni, 216. do 1080 dni, 217. do 1085 dni, 218. do 1090 dni, 219. do 1095 dni, 220. do 1100 dni, 221. do 1105 dni, 222. do 1110 dni, 223. do 1115 dni, 224. do 1120 dni, 225. do 1125 dni, 226. do 1130 dni, 227. do 1135 dni, 228. do 1140 dni, 229. do 1145 dni, 230. do 1150 dni, 231. do 1155 dni, 232. do 1160 dni, 233. do 1165 dni, 234. do 1170 dni, 235. do 1175 dni, 236. do 1180 dni, 237. do 1185 dni, 238. do 1190 dni, 239. do 1195 dni, 240. do 1200 dni, 241. do 1205 dni, 242. do 1210 dni, 243. do 1215 dni, 244. do 1220 dni, 245. do 1225 dni, 246. do 1230 dni, 247. do 1235 dni, 248. do 1240 dni, 249. do 1245 dni, 250. do 1250 dni, 251. do 1255 dni, 252. do 1260 dni, 253. do 1265 dni, 254. do 1270 dni, 255. do 1275 dni, 256. do 1280 dni, 257. do 1285 dni, 258. do 1290 dni, 259. do 1295 dni, 260. do 1300 dni, 261. do 1305 dni, 262. do 1310 dni, 263. do 1315 dni, 264. do 1320 dni, 265. do 1325 dni, 266. do 1330 dni, 267. do 1335 dni, 268. do 1340 dni, 269. do 1345 dni, 270. do 1350 dni, 271. do 1355 dni, 272. do 1360 dni, 273. do 1365 dni, 274. do 1370 dni, 275. do 1375 dni, 276. do 1380 dni, 277. do 1385 dni, 278. do 1390 dni, 279. do 1395 dni, 280. do 1400 dni, 281. do 1405 dni, 282. do 1410 dni, 283. do 1415 dni, 284. do 1420 dni, 285. do 1425 dni, 286. do 1430 dni, 287. do 1435 dni, 288. do 1440 dni, 289. do 1445 dni, 290. do 1450 dni, 291. do 1455 dni, 292. do 1460 dni, 293. do 1465 dni, 294. do 1470 dni, 295. do 1475 dni, 296. do 1480 dni, 297. do 1485 dni, 298. do 1490 dni, 299. do 1495 dni, 300. do 1500 dni, 301. do 1505 dni, 302. do 1510 dni, 303. do 1515 dni, 304. do 1520 dni, 305. do 1525 dni, 306. do 1530 dni, 307. do 1535 dni, 308. do 1540 dni, 309. do 1545 dni, 310. do 1550 dni, 311. do 1555 dni, 312. do 1560 dni, 313. do 1565 dni, 314. do 1570 dni, 315. do 1575 dni, 316. do 1580 dni, 317. do 1585 dni, 318. do 1590 dni, 319. do 1595 dni, 320. do 1600 dni, 321. do 1605 dni, 322. do 1610 dni, 323. do 1615 dni, 324. do 1620 dni, 325. do 1625 dni, 326. do 1630 dni, 327. do 1635 dni, 328. do 1640 dni, 329. do 1645 dni, 330. do 1650 dni, 331. do 1655 dni, 332. do 1660 dni, 333. do 1665 dni, 334. do 1670 dni, 335. do 1675 dni, 336. do 1680 dni, 337. do 1685 dni, 338. do 1690 dni, 339. do 1695 dni, 340. do 1700 dni, 341. do 1705 dni, 342. do 1710 dni, 343. do 1715 dni, 344. do 1720 dni, 345. do 1725 dni, 346. do 1730 dni, 347. do 1735 dni, 348. do 1740 dni, 349. do 1745 dni, 350. do 1750 dni, 351. do 1755 dni, 352. do 1760 dni, 353. do 1765 dni, 354. do 1770 dni, 355. do 1775 dni, 356. do 1780 dni, 357. do 1785 dni, 358. do 1790 dni, 359. do 1795 dni, 360. do 1800 dni, 361. do 1805 dni, 362. do 1810 dni, 363. do 1815 dni, 364. do 1820 dni, 365. do 1825 dni, 366. do 1830 dni, 367. do 1835 dni, 368. do 1840 dni, 369. do 1845 dni, 370. do 1850 dni, 371. do 1855 dni, 372. do 1860 dni, 373. do 1865 dni, 374. do 1870 dni, 375. do 1875 dni, 376. do 1880 dni, 377. do 1885 dni, 378. do 1890 dni, 379. do 1895 dni, 380. do 1900 dni, 381. do 1905 dni, 382. do 1910 dni, 383. do 1915 dni, 384. do 1920 dni, 385. do 1925 dni, 386. do 1930 dni, 387. do 1935 dni, 388. do 1940 dni, 389. do 1945 dni, 390. do 1950 dni, 391. do 1955 dni, 392. do 1960 dni, 393. do 1965 dni, 394. do 1970 dni, 395. do 1975 dni, 396. do 1980 dni, 397. do 1985 dni, 398. do 1990 dni, 399. do 1995 dni, 400. do 2000 dni, 401. do 2005 dni, 402. do 2010 dni, 403. do 2015 dni, 404. do 2020 dni, 405. do 2025 dni, 406. do 2030 dni, 407. do 2035 dni, 408. do 2040 dni, 409. do 2045 dni, 410. do 2050 dni, 411. do 2055 dni, 412. do 2060 dni, 413. do 2065 dni, 414. do 2070 dni, 415. do 2075 dni, 416. do 2080 dni, 417. do 2085 dni, 418. do 2090 dni, 419. do 2095 dni, 420. do 2100 dni, 421. do 2105 dni, 422. do 2110 dni, 423. do 2115 dni, 424. do 2120 dni, 425. do 2125 dni, 426. do 2130 dni, 427. do 2135 dni, 428. do 2140 dni, 429. do 2145 dni, 430. do 2150 dni, 431. do 2155 dni, 432. do 2160 dni, 433. do 2165 dni, 434. do 2170 dni, 435. do 2175 dni, 436. do 2180 dni, 437. do 2185 dni, 438. do 2190 dni, 439. do 2195 dni, 440. do 2200 dni, 441. do 2205 dni, 442. do 2210 dni, 443. do 2215 dni, 444. do 2220 dni, 445. do 2225 dni, 446. do 2230 dni, 447. do 2235 dni, 448. do 2240 dni, 449. do 2245 dni, 450. do 2250 dni, 451. do 2255 dni, 452. do 2260 dni, 453. do 2265 dni, 454. do 2270 dni, 455. do 2275 dni, 456. do 2280 dni, 457. do 2285 dni, 458. do 2290 dni, 459. do 2295 dni, 460. do 2300 dni, 461. do 2305 dni, 462. do 2310 dni, 463. do 2315 dni, 464. do 2320 dni, 465. do 2325 dni, 466. do 2330 dni, 467. do 2335 dni, 468. do 2340 dni, 469. do 2345 dni, 470. do 2350 dni, 471. do 2355 dni, 472. do 2360 dni, 473. do 2365 dni, 474. do 2370 dni, 475. do 2375 dni, 476. do 2380 dni, 477. do 2385 dni, 478. do 2390 dni, 479. do 2395 dni, 480. do 2400 dni, 481. do 2405 dni, 482. do 2410 dni, 483. do 2415 dni, 484. do 2420 dni, 485. do 2425 dni, 486. do 2430 dni, 487. do 2435 dni, 488. do 2440 dni, 489. do 2445 dni, 490. do 2450 dni, 491. do 2455 dni, 492. do 2460 dni, 493. do 2465 dni, 494. do 2470 dni, 495. do 2475 dni, 496. do 2480 dni, 497. do 2485 dni, 498. do 2490 dni, 499. do 2495 dni, 500. do 2500 dni, 501. do 2505 dni, 502. do 2510 dni, 503. do 2515 dni, 504. do 2520 dni, 505. do 2525 dni, 506. do 2530 dni, 507. do 2535 dni, 508. do 2540 dni, 509. do 2545 dni, 510. do 2550 dni, 511. do 2555 dni, 512. do 2560 dni, 513. do 2565 dni, 514. do 2570 dni, 515. do 2575 dni, 516. do 2580 dni, 517. do 2585 dni, 518. do 2590 dni, 519. do 2595 dni, 520. do 2600 dni, 521. do 2605 dni, 522. do 2610 dni, 523. do 2615 dni, 524. do 2620 dni, 525. do 2625 dni, 526. do 2630 dni, 527. do 2635 dni, 528. do 2640 dni, 529. do 2645 dni, 530. do 2650 dni, 531. do 2655 dni, 532. do 2660 dni, 533. do 2665 dni, 534. do 2670 dni, 535. do 2675 dni, 536. do 2680 dni, 537. do 2685 dni, 538. do 2690 dni, 539. do 2695 dni, 540. do 2700 dni, 541. do 2705 dni, 542. do 2710 dni, 543. do 2715 dni, 544. do 2720 dni, 545. do 2725 dni, 546. do 2730 dni, 547. do 2735 dni, 548. do 2740 dni, 549. do 2745 dni, 550. do 2750 dni, 551. do 2755 dni, 552. do 2760 dni, 553. do 2765 dni, 554. do 2770 dni, 555. do 2775 dni, 556. do 2780 dni, 557. do 2785 dni, 558. do 2790 dni, 559. do 2795 dni, 560. do 2800 dni, 561. do 2805 dni, 562. do 2810 dni, 563. do 2815 dni, 564. do 2820 dni, 565. do 2825 dni, 566. do 2830 dni, 567. do 2835 dni, 568. do 2840 dni, 569. do 2845 dni, 570. do 2850 dni, 571. do 2855 dni, 572. do 2860 dni, 573. do 2865 dni, 574. do 2870 dni, 575. do 2875 dni, 576. do 2880 dni, 577. do 2885 dni, 578. do 2890 dni, 579. do 2895 dni, 580. do 2900 dni, 581. do 2905 dni, 582. do 2910 dni, 583. do 2915 dni, 584. do 2920 dni, 585. do 2925 dni, 586. do 2930 dni, 587. do 2935 dni, 588. do 2940 dni, 589. do 2945 dni, 590. do 2950 dni, 591. do 2955 dni, 592. do 2960 dni, 593. do 2965 dni, 594. do 2970 dni, 595. do 2975 dni, 596. do 2980 dni, 597. do 2985 dni, 598. do 2990 dni, 599. do 2995 dni, 600. do 3000 dni, 601. do 3005 dni, 602. do 3010 dni, 603. do 3015 dni, 604. do 3020 dni, 605. do 3025 dni, 606. do 3030 dni, 607. do 3035 dni, 608. do 3040 dni, 609. do 3045 dni, 610. do 3050 dni, 611. do 3055 dni, 612. do 3060 dni, 613. do 3065 dni, 614. do 3070 dni, 615. do 3075 dni, 616. do 3080 dni, 617. do 3085 dni, 618. do 3090 dni, 619. do 3095 dni, 620. do 3100 dni, 621. do 3105 dni, 622. do 3110 dni, 623. do 3115 dni, 624. do 3120 dni, 625. do 3125 dni, 626. do 3130 dni, 627. do 3135 dni, 628. do 3140 dni, 629. do 3145 dni, 630. do 3150 dni, 631. do 3155 dni, 632. do 3160 dni, 633. do 3165 dni, 634. do 3170 dni, 635. do 3175 dni, 636. do 3180 dni, 637. do 3185 dni, 638. do 3190 dni, 639. do 3195 dni, 640. do 3200 dni, 641. do 3205 dni, 642. do 3210 dni, 643. do 3215 dni, 644. do 3220 dni, 645. do 3225 dni, 646. do 3230 dni, 647. do 3235 dni, 648. do 3240 dni, 649. do 3245 dni, 650. do 3250 dni, 651. do 3255 dni, 652. do 3260 dni, 653. do 3265 dni, 654. do 3270 dni, 655. do 3275 dni, 656. do 3280 dni, 657. do 3285 dni, 658. do 3290 dni, 659. do 3295 dni, 660. do 3300 dni, 661. do 3305 dni, 662. do 3310 dni, 663. do 3315 dni, 664. do 3320 dni, 665. do 3325 dni, 666. do 3330 dni, 667. do 3335 dni, 668. do 3340 dni, 669. do 3345 dni, 670. do 3350 dni, 671. do 3355 dni, 672. do 3360 dni, 673. do 3365 dni, 674. do 3370 dni, 675. do 3375 dni, 676. do 3380 dni, 677. do 3385 dni, 678. do 3390 dni, 679. do 3395 dni, 680. do 3400 dni, 681. do 3405 dni, 682. do 3410 dni, 683. do 3415 dni, 684. do 3420 dni, 685. do 3425 dni, 686. do 3430 dni, 687. do 3435 dni, 688. do 3440 dni, 689. do 3445 dni, 690. do 3450 dni, 691. do 3455 dni, 692. do 3460 dni, 693. do 3465 dni, 694. do 3470 dni, 695. do 3475 dni, 696. do 3480 dni, 697. do 3485 dni, 698. do 3490 dni, 699. do 3495 dni, 700. do 3500 dni, 701. do 3505 dni, 702. do 3510 dni, 703. do 3515 dni, 704. do 3520 dni, 705. do 3525 dni, 706. do 3530 dni, 707. do 3535 dni, 708. do 3540 dni, 709. do 3545 dni, 710. do 3550 dni, 711. do 3555 dni, 712. do 3560 dni, 713. do 3565 dni, 714. do 3570 dni, 715. do 3575 dni, 716. do 3580 dni, 717. do 3585 dni, 718. do 3590 dni, 719. do 3595 dni, 720. do 3600 dni, 721. do 3605 dni, 722. do 3610 dni, 723. do 3615 dni, 724. do 3620 dni, 725. do 3625 dni, 726. do 3630 dni, 727. do 3635 dni, 728. do 3640 dni, 729. do 3645 dni, 730. do 3650 dni, 731. do 3655 dni, 732. do 3660 dni, 733. do 3665 dni, 734. do 3670 dni, 735. do 3675 dni, 736. do 3680 dni, 737. do 3685 dni, 738. do 3690 dni, 739. do 3695 dni, 740. do 3700 dni, 741. do 3705 dni, 742. do 3710 dni, 743. do 3715 dni, 744. do 3720 dni, 745. do 3725 dni, 746. do 3730 dni, 747. do 3735 dni, 748. do 3740 dni, 749. do 3745 dni, 750. do 3750 dni, 751. do 3755 dni, 752. do 3760 dni, 753. do 3765 dni, 754. do 3770 dni, 755. do 3775 dni, 756. do 3780 dni, 757. do 3785 dni, 758. do 3790 dni, 759. do 3795 dni, 760. do 3800 dni, 761. do 3805 dni, 762. do 3810 dni, 763. do 3815 dni, 764. do 3820 dni, 765. do 3825 dni, 766. do 3830 dni, 767. do 3835 dni, 768. do 3840 dni, 769. do 3845 dni, 770. do 3850 dni, 771. do 3855 dni, 772. do 3860 dni, 773. do 3865 dni, 774. do 3870 dni, 775. do 3875 dni, 776. do 3880 dni, 777. do 3885 dni, 778. do 3890 dni, 779. do 3895 dni, 780. do 3900 dni, 781. do 3905 dni, 782. do 3910 dni, 783. do 3915 dni, 784. do 3920 dni, 785. do 3925 dni, 786. do 3930 dni, 787. do 3935 dni, 788. do 3940 dni, 789. do 3945 dni, 790. do 3950 dni, 791. do 3955 dni, 792. do 3960 dni, 793. do 3965 dni, 794. do 3970 dni, 795. do 3975 dni, 796. do 3980 dni, 797. do 3985 dni, 798. do 3990 dni, 799. do 3995 dni, 800. do 4000 dni, 801. do 4005 dni, 802. do 4010 dni, 803. do 4015 dni, 804. do 4020 dni, 805. do 4025 dni, 806. do 4030 dni, 807. do 4035 dni, 808. do 4040 dni, 809. do 4045 dni, 810. do 4050 dni, 811. do 4055 dni, 812. do 4060 dni, 813. do 4065 dni, 814. do 4070 dni, 815. do 4075 dni, 816. do 4080 dni, 817. do 4085 dni, 818. do 4090 dni, 819. do 4095 dni, 820. do 4100 dni, 821. do 4105 dni, 822. do 4110 dni, 823. do 4115 dni, 824. do 4120 dni, 825. do 4125 dni, 826. do 4130 dni, 827. do 4135 dni, 828. do 4140 dni, 829. do 4145 dni, 830. do 4150 dni, 831. do 4155 dni, 832. do 4160 dni, 833. do 4165 dni, 834. do 4170 dni, 835. do 4175 dni, 836. do 4180 dni, 837. do 4185 dni, 838. do 4190 dni, 839. do 4195 dni, 840. do 4200 dni, 841. do 4205 dni, 842. do 4210 dni, 843. do 4215 dni, 844. do 4220 dni, 845. do 4225 dni, 846. do 4230 dni, 847. do 4235 dni, 848. do 4240 dni, 849. do 4245 dni, 850. do 4250 dni, 851. do 4255 dni, 852. do 4260 dni, 853. do 4265 dni, 854. do 4270 dni, 855. do 4275 dni, 856. do 4280 dni, 857. do 4285 dni, 858. do 4290 dni, 859. do 4295 dni, 8

## WYPRAWA RATUNKOWA

(Dokończenie ze str. 1)

miesiąc. Dulles zaś tydzień przed tym wypowiedział się przeciw przerwaniu rokowań, więc ponownie chce tej przewidywanej zapobieg. W dodatku czytamy w prasie brytyjskiej pod rubryką „od dyplomatycznego korespondenta”, co zdradza pochodzenie danych poglądów od min. spraw zagr., że „przedstawiciele krajów Paktu Atlantyckiego są zdania, iż nie ma nadziei na zawarcie układu rozbrojenia w danej chwili, podczas gdy wiadomo, że Ameryka pragnie zawarcia tego układu. Czytamy również dalej, że państwa Paktu Atlantyckiego są przeciwnie stworzeniu europejskiej strefy inspekcji rozbrojenia i nie chcą stworzenia takiej strefy w Ameryce i Rosji na podstawie układu tylko między tymi dwoma państwami. Wiadomo zaś, że Ameryka gotowa jest na te tematy rokować z Rosją. Powstaje więc pytanie, że korespondenci dyplomatyczni prasy brytyjskiej mówią o państwach Paktu Atlantyckiego dają dyplomatycznie do zrozumienia, że mają na myśli tylko europejskich członków tego Paktu, przeciwstawiając ich poglądy poglądom amerykańskim.

Przyjechawszy do Londynu, Dulles, w przygotowanym oświadczeniu dla prasy położył nacisk na sprawę zawarcia porozumienia zapobiegającego niespodziewanemu atakowi. Takie postawienie sprawy oznacza odroczenie na bok kwestii zawarcia właściwego układu o rozbrojeniu. Ale zawiera ono w sobie zagrożenie inspekcji lotniczej, a państwa europejskie nie życzą sobie, by sowieckie samoloty latały nad ich terytorium.

Tocząca się dookoła sprawy rozbrojenia batalia dyplomatyczna nie dotyczy wyłącznie samego zagadnienia rozbrojenia. Grę prowadzą tu również potęgi, by wpłynąć na wybory w Niemczech Zachodnich, które mają się odbyć w połowie września. W tym celu Rosja i Zachód robią osobne posunięcia o charakterze propagandowym. Reżym wschodnio-niemiecki ogłosił projekt połączenia obu państw niemieckich w formie konfederacji, a więc pozostawienia osobnych rządów i odmiennych ustrojów. Mocarstwa zachodnie natomiast, wspólnie z reżymem Niemiec Zachodnich — podpisały w Berlinie deklarację o zasadach zjednoczenia Niemiec, powtarzając swe dawne w tej sprawie stanowisko, że zjednoczenie powinno się dokonać w drodze wolnych wyborów.

Bliskość wyborów w Niemczech Zachodnich podkreśla rolę Niemiec w sporze pomiędzy Zachodem i Rosją. Niemcy od dawna przestały być obiektem tego sporu, ale stały się w nim czynnikiem działającym na własną rękę. Nie uczestniczą w rokowaniach rozbrojeniowych, ale mają na nie uboczny wpływ. Rozbieżność poglądów między Ameryką i Europą na temat powstrzymania wyścigu zbrojeń atomowych jest chyba najpoważniejszym ze wszystkich jak do czasu do czasu wynikających między starą i nową częścią zachodniego świata. Ale i ta rozbieżność nie zmniejsza potrzeby istnienia wojkowego Sojuszu Atlantyckiego. Chodzi jedynie o sposób gatunkowy roli, jaką w tym sojuszu odgrywać ma jedna z jego stron. Europa, a z drugiej zaś Ameryka. Mimo wszelkich różnic zakres wspólnych interesów między Ameryką i Zachodnią Europą jest rozległy i mało zależny od przejściowych koniunktur politycznych. Dulles zaś chyba więcej niż kto inny w jego kraju reprezentuje ciągłość interesów amerykańskiej racji stanu. S. K.

## Pierwsze sukcesy Adama Harasiewicza w Londynie

Laureat I nagrody Piętnego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie (1955), młody pianista Adam Harasiewicz urodził się w lipcu 1932 r. w Chodzieży w Wielkopolsce. Studia fortepianowe rozpoczął w 10 roku życia pod kierunkiem prof. K. Mirskiego i J. Stojalowskiej. Wyższą Szkołę Muzyczną kończy w Krakowie w klasie prof. Z. Drzewieckiego. Jego pierwszy tygodniowy występ na londyńskim „Royal Festival Hall” ocałował publiczność angielską. 24 czerwca grał Harasiewicz jeden z najbardziej poetyckich utworów literatury muzycznej.

### DLACZEGO MAO-TSE?

(Dokończenie ze str. 1)

między następcami Stalina, ujawniały konsekwentnie dwie charakterystyczne cechy: z jednej strony pozostanie organicznego, ścisłego związku między komunizmem chińskim a sowieckim, które każe mu reagować na każdą zmianę w Moskwie oraz z drugiej strony wielką ostrożność i umiarkowanie tych reakcji, niechęć do wpłatania Pekinu w zwodnicze, niebezpieczne wiry moskiewskich rozgrywek.

Na „destalinizację” tezy XX kongresu komunistów sowieckich z lutego ub. roku, odpowiedział Mao dopiero 5 kwietnia obszernym, zawziętym manifestem, w którym taktyczny zwrot Chruszczowa został zaprzeczony, lecz w formie złagodzonej. Po krótkim zgnieceniu powstania węgierskiego w listopadzie 1956, Pekin udzielił się 29 grudnia tego roku, udzielając pełnej aprobaty temu ponuremu aktowi tyranii, imperializmu i okrucieństwa w imię nadrzędnej dla bloku komunistycznego zasady jego jednolitości i przodowniczej roli Związku Radzieckiego. Solidarność czerwonych Chin z Sowietami w zakresie tych podstaw ideologii komunizmu została jeszcze podkreślona przez pamflet, posłuszna wobec Kremla, podróż premiera Czu-En-Lai, poprzez Moskwę do Warszawy i Budapesztu na erę tyranii, symbolizującą nową epokę tyranii komunistycznej — Kadaria.

W świetle takiej historii rozwoju stosunków na osi Moskwa-Pekin ostatnimi czasy, odroczenie warszawskiej wizyty Mao-Tse-Tunga po tak poważnej zmianie na Kremlu, jak wyrzucenie przez Chruszczowa opozycji z prezydium partii, staje się zupełnie zrozumiałe. Chińskie Politbiuro postanowiło przynajmniej wycofać do całkowitego wyjaśnienia się nowej sytuacji na Kremlu przed ważnym krokiem w dziedzinie stosunków między komunistycznym reżymem, jakim była wizyta w Warszawie.

### Objawy i tendencje niepokojące

Odroczenie podróży Mao do Warszawy i zapowiedź, że odbędzie się ona dopiero w jesieni poprzez Moskwę, jest nie mniej posunięciem w duchu uznania prymatu Rosji Sowieckiej w bloku komunistycznym, a przeciw dążeniom odródkowym i liberalizacyjnym. W połączeniu z zaostreniem wewnętrznego kursu na terenie Chin, którego objawy przytoczyliśmy wyżej, daje to odroczenie obraz raczej ujemnych i niepokojących tendencji komunizmu po ugruntowaniu się w Moskwie władzy Chruszczowa.

Biorąc pod uwagę ostrożność czerwonego Pekinu i staranne stosowanie własnej taktyki do Kremla, można wnosić, że komuniści chińscy oczekują od umocnionego Chruszczowa zaostrenia, a nie liberalizacji polityki wewnętrznej. Dowodzą tego mnożące się w lipcu informacje o zebraniach oskarżycielskich w Chinach, ukoronowane raportem chińskiego Politbiura z 26 lipca, proklamującym kampanię przeciw „prawym odchyleńcom”, którego treść wyżej podaliśmy. Potwierdzają to ostatnie nowe aresztowania, dokonane w ostatnich dniach lipca.

Harasiewicz wykonał całość pięknego dzieła z doskonałym opanowaniem stylu muzyki romantycznej, czarując słuchacza delikatnością uderzenia i łatwością techniki.

Niestety orkiestra symfoniczna pod batutą dyrygenta muzyki baletowej Hugo Rignolda nie stała na wysokości zadania, przekładając soliste w wielu fragmentach.

Mimo tych nieoczekiwanych usterek, Harasiewicz wykazał całokształt młodego talenta, który w przyszłości może stać się wielką siłą w muzyce romantycznej, czarując słuchacza delikatnością uderzenia i łatwością techniki.

Czwartkowy recital Chopinowski z 27 czerwca w tej sali Royal Festival, rozpoczął i zakończył Harasiewicz polonezami Chopina, w których najszlachetniej dźwięczy historyzm w postaci patetycznej wizji kompozytora.

Artysta grał Mazurki Chopina z Opus 41.50 i 63, zawierające wszystko, co wieś nasza miała najcenniejszego. Mazurka Cis-moll Harasiewicz grał w rytmie mazowieckiego tańca, interpretując liryczny temat, jakby dźwiękiem przygaszonym, jak echo wiejskich skrzywiek.

W Nokturnie Fis-dur tworzył Harasiewicz dźwiękami fortepianu księżycową liryczną miłość, przetykaną wybuchami elementarnych dramatycznych.

Romantyzm muzyki chopinowskiej wyraża bunt przeciw tyranii, stąd siła i potęga jego głosu.

W ramach swego recitalu Harasiewicz wykonał również Sonatę B-moll Chopina, która należy do najtrudniejszych prób myśli pianistycznej. Sonatę B-moll grał artysta z hamowanym wzruszeniem emocjonalnej, dramatycznej treści utworu.

W Balladzie G-moll wykazał młodzieńczy polot w rozumieniu bogactw melodycznych i wirtuozowskich jej liryki. Po długotrwałych obaciach Adam Harasiewicz zagrał „na bis” mazurka i Etюдę rewolucyjną genialnego kompozytora.

★

Dnia 30 czerwca w niedzielę po raz pierwszy młody Chopinista wystąpił w telewizji Radia Brytyjskiego, grając popularny koncert C-moll Rachmaninowa, pod dyktando Hugo Rignolda.

W Ognisku Polskim w Londynie grono muzyków wzniosło premierowych sukcesów młodemu wirtuozowi, wnosząc toast na jego cześć.

S. Niekrasowa

### PODWYZKA CEN NA TOWARY LUKSUSOWE W POLSCE

(FEP) Z dniem 17 lipca br. wprowadzono w Polsce nową podwyżkę cen „niektórych artykułów, mających w naszych warunkach wciąż jeszcze charakter luksusowy” (Radio Warszawa z 16 lipca br.). Chodzi tu o artykuły dostępne tylko dla wąskiego kręgu nabywców o wyższych zarobkach i dochodach, a więc nie wymagających specjalnej ochrony cen. Stosowanej przez władze dla innych towarów szerokiej konsumpcji — tłumaczy dalej Radio Warszawa. Towary te były przedmiotem spekulacji, znikły szybko ze sklepów aby pojawić się w bazarach po wyższej cenie. Niektóre towary wykupywano i wywożono nawet za granicę. Równocześnie przemysł krajowy nie jest dotąd w stanie zapewnić dostatecznego nasilenia rynku tymi towarami.

Ceny wzrastają dla następujących artykułów: samochody „Warszawa” z 80.000 zł na 120.000; ogumienia do pojazdów mechanicznych, z wyjątkiem ogumienia dla rowerów i dla trójkołowej; kryształowej produkcji państwowego przemysłu kluczowego — średnio o 80 proc.; dywany i chodniki welurowe — średnio o 60 proc.; narzuty pluszowe — średnio o 100 proc.; futra i wyroby futrzarskie — średnio o 35 proc.; tkaniny acetatowe — średnio o 25 proc.; tkaniny steelonowe — średnio o 45 proc.; tkaniny imitujące futra — od 40 do 100 proc.

## KRONIKA TYGODNIA

24 lipca

Rząd argentyński wycofał dwie koncepcje posiadane przez mieszane spółki belgijsko-włosko-argentyńskie na produkcję prądu w Buenos Aires.

Z komunistycznej partii włoskiej ustąpił wybitny intelektualista Giolitti, motywując swój krok nie uwzględnieniem przez partię zmian jakie zaszły m.in. w Poście.

Komisja gospodarczo-społeczna Narodów Zjednoczonych zażądała likwidacji obozów z uchodźcami.

Rząd brytyjski ogłosił plan zmniejszenia sił zbrojnych do 165.000 oficerów i szeregowych.

Przewódca mniejszości tureckiej na Cyprze oświadczył, że Turcja domaga się będzie podziału Cypru na część turecką i grecką.

Rząd Ceylonu zakomunikował, że Rosja Sowiecka może ofiarować dary jedynie instytucjom rządowym a nie osobom czy organizacjom prywatnym.

Minister obrony Syrii i szef sztabu przybyli do Moskwy.

Odpowiedź Buletina na list premiera Anglii w sprawie rozbrojenia nie zawiera żadnych nowych szczegółów.

Radio Peking doniosło o rozruchach w chińskiej prowincji Czinhai na pograniczu Tybetu.

Lotnictwo brytyjskie atakowało zbuntowane szczyty w kraju Oman na półwyspie arabskim.

Radio watykańskie ostro zaatakowało Gomułę i popierała przez niego organizację Pax z powodu skonfiskowania zarządzenia Prymasa Wyszynskiego, zakazującego duchowieństwu współpracy z Pax'em.

W Chinach wybuchła katastrofalna Rzeźka Żółta.

Sąd Wyższy w Anglii orzekł, iż małżeństwa Polaków w obozach uchodźczych w Niemczech, zawarte wyłącznie przed duchownymi — są ważne.

25 lipca

Kancelerz skarbu komunikował w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski powołał do życia niezależną radę, która badać będzie ceny, wysokość produkcji i zarobków. Rząd zapowiedział również ostrą walkę z inflacją.

Sąd Różemczy przysądził 100.000 strajkującym kierowcom angielskim podwyżkę w wysokości 11 szylingów tygodniowo.

Tunis ogłoszony zdetronizacją. Panującemu beja zdetronizowano. Pierwszym prezydentem i premierem w jednej osobie został Habib Bourguiba.

Koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych wzrosły o 20,9 procent w porównaniu z rokiem 1949.

Firma niemiecka Siemens, budować będzie w pobliżu Bejrutu stację radiową wartości miliona funtów na zamówienie rządu libańskiego.

Prezydent północnego Wietnamu przybył z Warszawy do Berlina wschodniego.

Na Festiwal Muzyczny do Edynburga przybyła reprezentacja armii tureckiej z orkiestrą janeczarską.

W Chinach komunistycznych zakończyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, który rozważał sprawę usunięcia Molotowa i towarzyszy z rządu sowieckiego.

Już 500 osób straciło życie w wielkiej powodzi w południowej Japonii.

Stany Zjednoczone przeprowadziły 10-te doświadczenie z bombą atomową.

W Poznaniu doszło do poważnej awantury ulicznej rzekomo z „chuliganami”.

Interveniowała policja, używając gazów łzawiących.

26 lipca

Sąd Najwyższy we wschodnich Niemczech skazał na pracę przymusową do 5 lat wydawcę i 3 dziennikarzy, którzy spisali wyrok przeciwko rządowi, którzy powstania węgierskiego.

Rząd japoński ograniczył swobodę ruchów dyplomatów sowieckich w Tokio.

W Berlinie 3 mocarstwa zachodnie podpisały deklarację w sprawie zjednoczenia Niemiec.

W Paryżu powstało towarzystwo dla budowy tunelu pod Kanalem La Manche.

W Nowym Jorku ukazał się wkrótce książka b. wiceprezydenta Jugosławii Džilasza, przebiegającego obecnie w więzieniu. Książkę przemycili do USA jego przyjaciele. Autor ostro atakuje komunizm.

W 5-tą rocznicę śmierci Ewy Peron tłumy robotników argentyńskich wzięły udział w nabożeństwie żałobnym. Došlo do starć ulicznych.

W pierwszą rocznicę upaństwowienia

Kanału Sueskiego Nasser przemawiał do 100.000 Egipcjan.

Sposród 100 turystów z Polski przebywających w Wiedniu 12 zwróciło się do rządu austriackiego z prośbą o azyl.

27 lipca

Dulles wyjechał do Londynu, by ratować konferencję rozbrojeniową.

Prezydent Gwatemali Armas został zamordowany przez strażnika pałacu. Morderca jest komunistą.

Rząd kanadyjski wprowadził nowe ostry restrykcje imigracyjne.

W wyborach parlamentarnych w Argentynie ubiegł się 56 partii. Z 183 kandydatów ma być wybranych 205 posłów.

Prezydent Niemiec wschodnich przesłał wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym nowy projekt w sprawie zjednoczenia Niemiec.

W Budapeszcie aresztowano około 500 osób podejrzanych o nastawienie „kontrrewolucyjne”.

Francja zamierza przeprowadzić dewaluację franka.

28 lipca

Premier Irlandii De Valera, oświadczył, że istnienie w Irlandii prywatnej armii pod pretekstem zakończenia podziału kraju może jedynie doprowadzić do anarchii.

Partie polityczne Niemiec zachodnich odrzuciły propozycję Grotewohla, stworzenia „konfederacji” połączonych Niemiec zachodnich i wschodnich.

W Gwatemali ogłoszony został stan oblężenia.

Libia odwołała swego ambasadora z Tunisu.

Prezydent Nasser podniósł flagi egipskie na 3 łodziach podwodnych otrzymanych od rządu sowieckiego.

Marszałek Żukow zaprosił do Moskwy szefa sztabu egipskiego.

7.000 SS-manów wzięło udział w Karlsruhu (Niemcy zach.) na 18 miesięczny wyścig na udział w puczu Röhma.

Dulles omawia w Londynie problemy państw arabskich i sprawę Cypru.

Premier Kanady oświadczył, że rozmowa z Dullesem, że oboje będą wspólne spotkanie amerykańsko-kanadyjskiej komisji rządowej w sprawach gospodarczych.

Meksyk przeżył nowe ciężkie trzęsienie ziemi.

Buntownicze szczyty w Omanie na półwyspie arabskim, zaczynają wracać do swych kwaterek.

13 ośwień stanę przed sądem w Kairze pod zarzutem organizowania zamachu przeciwko Nasserowi.

Strajk 100.000 kierowców autobusowych w Anglii został zakończony.

29 lipca

Trzy mocarstwa zachodnie zaproponowały odbycie konferencji „grubej czwórki” w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Dwie partie Niemiec zachodnich: socjalistycznej i Wolnej Demokracji wyraziły zasadnicze zastrzeżenia w sprawie podpisanego w Berlinie przez 3 mocarstwa zachodnie układu o zjednoczeniu Niemiec.

Po przybyciu do Londynu Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone są w wybitnym stopniu zainteresowane pracami komisji rozbrojeniowej.

Chiny komunistyczne zredukowały swe siły zbrojne o 620 tys. żołnierzy.

Lotnictwo brytyjskie ponownie atakowało zbuntowane szczyty arabskie w Omanie.

15 żołnierzy francuskich straciło życie w walkach w Algierii.

Dowodcy straży przybocznej zamordowanego przed kilku dniami prezydenta Gwatemali zostali aresztowani.

W wyborach argentyńskich zwyciężyła partia umiarkowanych radykałów oraz inną partię popierającą obecny rząd. Komuniści zdobyli 2 mandaty.

Węgierski mistrz szachowy Bemkoe poprosił o ciszę międzynarodowego turnieju w Reykjavik o azyl rząd Islandii.

30 lipca

Sekretarz stanu Dulles odbył w Londynie szereg rozmów m.in. z szefem delegacji amerykańskiej Stassenem oraz z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Selwynem Lloydem.

Rząd francuski zniósł subwencje dla upaństwowionego przemysłu gazowego, co przyczyniło się do podrożenia gazu o 20 procent.

W Chinach komunistycznych wykryto jeszcze jeden spis „kontrrewolucyjny”.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — we Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii 1 sh. 9d. — w Argentynie 3.60 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Sawajarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANII: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0; „Gryf”-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London S.W. 11. Zmiana adresu 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mra. J. Korab-Brzozowska-Csaky — 19, Square Saint-Etienne, app. 2, Bruxelles; wpisać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, nr 7815.20, podając swój dokładny adres. — W FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 480, rocznie 1760; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV, nr konta pocztowego Paris cc 565160. — W HOLANDII, mios. fl. 2.00, kwart. 5.60; Narvesens Kiosk Kompanij, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 85 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw.: mios. 2.00, kwart. 5.60; Maria Wasung, 2, rue Thalberg, Geneva. — W SZWECJI,

koron: mios. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfru gatan 80/11 Stockholm. — WE WŁOSZECH, lirów: kwart. 780; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należność wpisać przelewem poczt.: W ARGENTYNIE kwart. 32.60 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polaca”, Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 100, rocznie 400; Z. Kietliński, Av. Batel 154, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII, „Vistula” (Australia) Pty., Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 1225 Bernard Ave., W. p. 15, Montreal; S. L. Lemański, „Radegeast” — 472 Aikins Str., Winnipeg, Man. — W POLUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 57/-; Prenumeratę przyjmują bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno”, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. G. Box 118, California; „Gryf”, W. Bieńkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N. Y., Polish American Book Co., 1186 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.

„Księgarnia Ludowa” J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEN: za jeden cal przez 14 dni £1.50.

Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S.W. 11 lub CARLTON BERRY LTD., Gr. Buildings, Trafalgar Sq. W.C.2.

Nadestanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji „Orla Bialego”: 31a Dean Road, London, N.W.2

Telefon: WILLEADEN 6920.

Adres Administracji: „Gryf”-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, E.W.11, telefon: BATTERSEA 1445